Redakcya i Administracya: Lwów, ul. Sykstuska l. 19-21
Adres dla tel.: Sera—Lwów.

Telefon Redakcyi nr. 155.
Telefon Administracyi nr. 1201.

GAZETA WIECZORNA

wychodzi dwa razy dziennie: o godzinie 6-tej rano („Gazeta Poranna"). i o godzinie 2 popołudniu.

Nr. 343. Lwów, wtorek 24. października 1911. Rok 1

Ostatnie wiadomości

Sprawy wewnętrzne.

Sytuacya.

Zapowiedź wniesienia ustawy językowej. — Dr. Ebenhoch o taktyce stronnictwa chrześcijańsko-socyalnego.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń, 24 października.

Potwierdza się, że prezydent ministrów wdroży rokowania w sprawie ponownego wniesienia ustawy językowej w Czechach. Czesi, Niemcy i szlachta konserwatywna już oświadczyli gotowość wzięcia udziału w tych rokowaniach.

Wielką uwagę zwraca dziś powszechnie na siebie programatyczny artykuł posła dr. Ebenhocha w „Reichspost". W artykule tym oświadcza dr. Ebenhoch, że stanowisko polityczne stronnictwa chrześc.-społecznego absolutnie w ostatnich czasach się nie zmieniło. Stronnictwo to nie myśli o żadnej polityce zemsty, musiało jednakowoż po wyniku wyborów zrezygnować z roli kierującej w Izbie posłów. O tem najdokładniej poinformowało rząd i oświadczyło, że nie chce i nie może tworzyć nadal stronnictwa rządowego, ale też absolutnie nie ma zamiaru być stronnictwem opozycyjnem za każdą cenę. Chrześc.-społeczni zajmują stanowisko zupełnie objektywne i zastrzegają sobie prawo badania każdego przedłożenia rządowego i wszystkich wniosków stronnictw w Izbie tylko ze stanowiska czysto rzeczowego.

Od tego objektywnego stanowiska także w obecnej sytuacyi stronnictwo nie odstąpiło, ponieważ nie może się zdecydować na przystąpienie do większości celem przeprowadzenia jakiegoś ściśle określonego programu pracy. Stronnictwo zastrzega sobie i nadal prawo badania wszystkich przedłożeń od wypadku do wypadku i regulowania według tego swego stanowiska.

Czesi żądają dwóch tek resortowych.

Praga. (Tel. wł.) „Union" donosi, że posłowie dr. Kramarz i Udrzal zjawili się wczoraj w sejmie i odbyli tam szereg konferencyi z politykami czeskimi. Jak słychać, odstąpiono od kombinacyi zamianowania ministra rodaka, którym miał zostać wiceprezydent namiestnictwa dr. Vojacek, lecz poruszono myśl zamianowania dwóch czeskich urzędników ministrami resortowymi, przez co utworzonoby drogę do zmiany dotychczasowego systemu rządowego i uznanoby zasadę, że Czesi mają być zastąpieni w gabinecie.

Rokowania w sprawie mięsnej.

Budapeszt. (Tel. wł.) Po wczorajszej konferencyi mięsnej okazała się dla referentów fachowych austryackich konieczność porozumienia się z swym rządem i dlatego powrócili oni na jeden dzień do Wiednia.

Protest handlarzy bydła.

Wiedeń. (Tel. wł.) Centralny Związek handlarzy bydła i mięsa Austro-Węgier na nadzwyczajnem walnem zgromadzeniu uchwalił protest przeciwko napaściom na handlarzy bydła i mięsa i oświadczył, że jedyną przyczyną drożyzny mięsa jest zła polityka handlowa rządu.

Reformy w ministerstwie kolejowem.

Wiedeń. (Tel. wł.) W ministerstwie kolejowem w dalszym ciągu prowadzoną jest akcya w celu uproszczenia toku urzędowania. W tym kierunku zostały wydane dalsze postanowienia. Należy w szczególności zaznaczyć rozszerzenie zakresu działania jeneralnej inspekcyi austryackich kolei żelaznych, dalej biura konstruowania taryf oraz centralnego urzędu dyrygowania wagonów. Przez te postanowienia bardzo liczne roboty rozdzielone pierwotnie na 2 urzędy, będą skupione w jednym.

Za przykładem Wölflinga.

Romans brata następcy tronu.

Wiedeń. (Tel. wł.) W tutejszych kołach dworskich żywo omawiany jest nowy romans arcyksięcia Ferdynanda Karola, siostrzeńca cesarza z panną Bertą Czuberówną, córką radcy dworu, prof. techniki wiedeńskiej, Emanuela Czubera. Romans datuje się od r. 1903, a obecnie, jak donosi „Presszentrale" z Berlina, ma nastąpić uroczysta renuncyacya arcyksięcia i małżeństwo jego z Czuberówną. Cesarz przyjął już do wiadomości zamiar rezygnacyi księcia z wszystkich praw i godności i wyznaczył mu roczne apanaże w wysokości 40.000 kor.

Arcyks. Ferdynand Karol jest trzecim synem zmarłego arcyks. Karola Ludwika, jest przeto młodszym bratem następcy tronu, Franciszka Ferdynanda. Urodził się w roku 1868 i był w r. 1903 komendantem brygady 18 p. p. w Pradze, gdzie właśnie poznał Czuberównę. Potem zaawansował wkrótce na generał-majora. Czuberówna ma lat 29, jest starszą z dwóch córek Czubera i znaną jest w kołach wiedeńskich ze swej piękności.

Arcyksiążę ma zamiar zrezygnować także z godności wojskowych i chce przyjąć nazwisko Rotenstein, jak się nazywa zamek jego koło Meranu.

Sprawy zagraniczne.

Wojna włosko-turecka.

Zaostrzenie się konfliktu.

Wiedeń. (Tel. wł.) W sprawie wojny turecko-włoskiej sytuacya o tyle się pogorszyła, że widoki rychłego zawarcia pokoju są teraz minimalne. Włosi ponieśli podobno przy zajęciu Benghasi dotkliwą klęskę co świadczy o tem, że Turcy nie myślą się poddać bez stawiania oporu. Projekt konferencyi w sprawie trypolitańskiej niema widoków zrealizowania, gdyż Włochy z pewnością nie zgodziłyby się na to. Nową komplikacyę stanowi fakt, że parlament kreteński jak dziś donoszą z Aten, ma zamiar proklamować oficyalnie przyłączenie Krety do Grecyi.

Krwawe zdobycie Derny.

Konstantynopol. (TBK.) Słychać, że ministerstwo spraw wewnętrznych otrzymało telegram, donoszący, że przy bombardowaniu Derny Włosi doznali wielkich strat skutkiem ognia wojska tureckiego. Po bombardowaniu Włosi wysadzili na ląd 1500 ludzi Wojsko tureckie i krajowcy cofnęli się w głąb kraju, aby zaczekać na przybycie posiłków, poczem przypuszczą atak na miasto.

Znów zaprzeczenia.

Rzym. (TBK.). „Popolo Romano" zaprzecza doniesieniom pism włoskich i zagranicznych o krążeniu floty włoskiej po morzu Egejskiem i nieuniknionej akcyi na brzegach archipelagu. Dziennik ten podnosi, że ze względów politycznych pożądane jest umiejscowienie zatargu w Trypolisie, a pod względem wojskowym byłoby także błędem rozpraszać siły, zanim Trypolis i Cyrenaika nie są obsadzone.

Izba a wojna.

Konstantynopol. (TBK.) Rozprawę nad tem, czy pożądane jest odroczenie Izby w czasie wojny, zakończono uchwałą, że mają się odbywać 3 posiedzenia w tygodniu.

Rewolucya w Chinach.

Zgromadzenie narodowe.

Pekin. (TBK.) B. Reutera. Zgromadzenie narodowe rozpoczęło wczorajswe posiedzenie. Na razie ograniczyło się do wyboru komisyi.

Jeden z członków tajnej rady wystosował memoryał do tronu, zwracający uwagę na to, że wobec uznania rewolucyonistów przez zagranicę, rząd powinien wdrożyć z nimi rokowania.

Reparacya konstytucyi perskiej.

Teheran. (P. Ag.) Parlament przyjął nową ustawą wyborczą, która ustala liczbę posłów

na 136, przyznaje wybieralność każdemu obywatelowi państwa perskiego który ukończył 21. rok życia i wprowadza wybory bezpośrednie.

Różne.

Uprowadzenie dziecka Ludwiki Toselli.

Tryest. (Tel. wł.) Mąż Ludwiki Toselli uprowadził jej dziecko według planu naprzód ułożonego. Mianowicie udaniem chęci pogodzenia się z żoną skłonił ją by z synem przybyła do Fiesole. Tam wyprowadził dziecko na spacer i wsiadłszy do powozu zawiódł je do rodziców swych w Florencyi. Postępowanie jego nie sprzeciwia się prawu.

Proces rozwodowy, który się obecnie toczy, rozstrzygnie także o losie dziecka.

Depesze Ekonomisty

Rada przemysłowa.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dziś odbędzie się posiedzenie Rady przemysłowej na którego porządku dziennym jest kwestya uregulowania s p r a w y k a r t e l o w e j.

Sprawy naftowe.

Wiedeń. (Tel. wł.). Jutro odbędzie się plenarne zgromadzenie austro-węgierskich rafinerów nafty w Wiedniu, na którem prawdopodobnie zapadną ostateczne postanowienia co do istniejących różnic z fabrykami, zewnątrz stojącemi.

Podrożenie cukierków.

Wiedeń. (Tel. wł.) Centralny Związek fabrykantów czekolady i cukierków uchwalił na posiedzeniu dnia 22 bm. z powodu dalszego podwyższenia cen cukru krystalicznego, podwyżkę cen swych fabrykatów o dalszych 5 koron.

Sprawy ruskie.

(Klęski ukraińców. — Charakterystyka biskupa w piśmie ludowem).

„Swoboda“ utyskuje nad klęską ukraińców przy wyborach do Rad powiatowych we Lwowie, Rudkach i Kołomyi. W tych trzech powiatach z gmin zwyciężyła lista kompromisowa starorusko-polska. „Swoboda“ pisze:

„Nie dziwimy się już lwowskiemu powiatowi, bo ten powiat sławny jest w całym kraju z „chruniostwa i próżniactwa“, ale Kołomyjskie i Rudeckie wprawia w podziw nasze społeczeństwo. Wiemy, że były tam nadużycia, ale były i w innych powiatach, ale nasi ludzie nie dali się, lecz zwyciężyli kacapsko-chruniowską zgniliznę.“

To samo pismo donosi, że w Krecowie, sądowym powiecie birczańskim, chłopi jeszcze dziś odrabiają pańszczyznę. Jeździł rzekomo w tej sprawie do Krecowa poseł Cegliński i skonstatował, że chłopi (jeden mężczyzna z każdej chaty) odrabia pańszczyznę przez trzy dni w tygodniu. „Swoboda“ dziwi się, że w 1911 roku może się dziać coś podobnego. My z naszej strony dziwimy się, że w r. 1911 można pisać podobne bzdury. Bo, że niektórzy z nieinteligentnych czytelników w tę baśń uwierzą, jesteśmy przekonani.

„Narodne Słowo“, które także od dłuższego czasu wojuje z ks. Chomyszynem, tak go charakteryzuje:

Niedawno pisała „Nywa“, że biskupa Chomyszyna tak trudno zrozumieć, iż nawet jego zausznik o. dr. Szczepkowicz jego w swojej książce nie wyrozumiał.

To czysta nieprawda, bo biskup Chomyszyn jest, jak ten chytry „Pańko“, jak prof. Michał Hruszewski nazywa galicyjskiego Rusina. I jakkolwiek o. o. Łomnicki i Gardijewski pilnują biskupa, jeden z jednego, drugi z drugiego okna przy ul. Lipowej, mimo to ks. Chomyszyn wykrada się (?) ze swego biskupiego pałacu i schodzi tam, gdzie go najmniej potrzeba.

I tak jednego wieczora poszedł do wysoko postawionego Rusina i tam bez ogródek powiedział, że w nim niema żadnych ludzkich uczuć... wszystkie ludzkie uczucia wybił z niego jego ojciec jeszcze za młodu. Te słowa biskupa potwierdziły już nieraz jego skandale, choćby tyklo w katedralnej cerkwi. I po takiem oświadczeniu, w którem sam siebie biskup przedstawił — człowiekiem bez ludzkich uczuć, on nawet nie domyślał się, że w tej samej chwili powinien był złożyć mitrę biskupią.

Pod tym konterfektem podpisany jest jakiś „o. Br.“.

Epilog sensacyjnej tragedyi.

Samobójstwo Kazimierza Lewickiego.

Akta smutnej, czy jak chcą inni sensacyjnej tragedyi — które niedawno były przedmiotem obrad najwyższej instancyi sprawiedliwości w państwie, otrzymały dziś rano pieczęć ostateczną. K a z i m i e r z L e w i c k i dziś o 1/4 10 rano z m a r ł p o k r ó t k i c h c i e r p i e n i a c h w s z p i t a l u w i ę z i e n n y m. Pomoc lekarska stosowana od wczoraj okazała się zupełnie bezskuteczna, samobójca zmarł nie odzyskawszy przytomności.

Trudno oprzeć się wnioskowi, że smutny ten epilog dziwnie harmonizuje ze splotem uczuć, temperamentów, faktów, jakie złożyły się na całokształt tragedyi z ul. Zimorowicza. W sprawie całej zdawał się tkwić potencyalnie jakiś zarodek nieszczęścia, czy zła, które przeciskało się przez wszystkie jej fazy, jakieś niszczące fatum zawisło nad ludźmi, wplątanymi w to tragiczne koło...

Młode, godne lepszych losów i tęskniące ku jaśniejszym gwiazdom życie artystki, po ciężkich, nadto ciężkich przejściach zamilkło na wieki, stłumione strzałami browninga; drugie życie kochającego ją towarzysza, przyjaciela, męża, naznaczone zostało piętnem bezdennego smutku i rezygnacyi — obecnie „spiritus movens“ tragedyi, jej zły duch, jak chce fama, dokonał burzliwego żywota.

Ci, co wierzą w wyroki ziemskie, znajdują w dzisiejszym epilogu wykonanie wyroku najwyższego Trybunału, tak czy owak śmierć Lewickiego jest zamknięciem tego tragicznego koła smutnej nad wyraz afery.

Zwłoki Lewickiego po przeprowadzonej sekcyi, zostaną wydane rodzinie, uważamy jest on bowiem dotąd za inkwizyta z powodu nieprawomocności ostatniego wyroku.

Po mieście krążą uporczywie pogłoski o niedobrowolnej śmierci Kazimierza Lewickiego. Wyjaśni to naturalnie sekcya zwłok, która będzie dziś przedsięwzięta. Pogrzeb odbędzie się prawdopodobnie w piątek.

Kronika z ostatniej chwili.

Aresztowanie sprawcy oszustwa w lwowskiej filii zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu. Ostatnimi dniami przyaresztowała policya w Bernie morawskiem niejakiego K o r n f e l d a, który był dawniej rzekomo urzędnikiem asekuracyjnym. Aresztowanie nastąpiło na tej podstawie, że policya wpadła na trop popełnionych przez aresztowanego licznych oszustw na szkodę „Mährisch-agrarische Bank“ i na szkodę pewnego eskontera w Wiedniu.

Rewizya, przeprowadzona u Kornfelda, wykazała, że posługiwał się on fałszywemi i podrobionemi pieczątkami.

Nadto zaś są poważne powody do przypuszczenia, że rzekomy Kornfeld jest właśnie owym L e o p o l d e m S i n g e r e m, który dopuścił się w roku ubiegłym we Lwowie tak wyrafinowanego oszustwa w wysokości 65.000 kor. na szkodę filii Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu.

Nekrologia. Wczoraj w nocy zmarł w 73 roku życia znany kupiec Samuel Wieser, zastępca licznych browarów. Bł. p. Wieser był powszechnie szanowanym dla swej prawości charakteru i uczynności.

Echa katastrofy budowlanej przy ulicy Karpińskiego l. 19. Dziś przed sądem karnym jako trybunałem orzekającym zasiedli na ławie oskarżonych Kasper D r a n i e w i c z, majster murarski, Józef R e i t e r, majster kamieniarski, Ignacy W i n i a r z, budowniczy i Teofil D z i u ł y ń s k i, st. inżynier miejski, wszyscy oskarżeni o to, że przy prowadzeniu budowy realności Draniewicza przy ul. Karpińskiego l. 19 nie dołożyli starań, gwarantujących bezpieczeństwo życia i zdrowia pracujących osób, wskutek czego d. 19. kwietnia 1910 r. na budowie tej zawaliło się rusztowanie i runęły schody. Pracujący tam dwaj robotnicy spadli z wysokości 3-go piętra do piwnicy, a Elżbieta D a c k o i Salomea J a k ó b i e c poniosły śmierć.

Akt oskarżenia zarzuca Draniewiczowi, że nie mając prawa na prowadzenie robót budowlanych sam je prowadził, wystawiając tylko pozornie kierownika-budowniczego. Reszcie oskarżonych zarzuca oskarżenie brak dozoru.

Oskarżeni do winy się nie przyznają.

Rozprawie przewodniczy r. J a n k o, oskarża prokurator L u b i e n i e c k i, bronią: dr. D w e r n i c k i, dr. W a s u n g i dr. P i e r a c k i.

Usiłowane dzieciobójstwo. Wczoraj po południu znaleziono w miejscu ustępowem realności pod l. 22 przy ul. Łyczakowskiej rzucone tam żywe, przedwcześnie urodzone dziecię płci męskiej. Noworodka, który dotąd ma się zupełnie dobrze, oddano w opiekę dozorczyni domu. Za matką wdrożono śledztwo.

Zabawa bronią. Ludwik Starzech, 13-letni chłopiec, bawił się wczoraj po południu na placu obok ulicy Weteranów flobertem. Nagle flobert, który był nabity wystrzelił, a kula ugrzęzła Starzechowi w podbrzuszu, w okolicy ślepej kiszki. Odwieziono go w stanie groźnym do szpitala, celem dokonania operacyi.

Odczyt o kwestyi żydowskiej. Dnia 26. października b. r. odbędzie się o godzinie 7·30 wieczorem w Czytelni Katolickiej ul. Czarnieckiego l. II. p. odczyt dr. Maksymiliana Thulliego radcy dworu, p. t. „Kwestya żydowska“. Wstęp wolny dla członków i gości przez nich wprowadzonych.

Sprawozdania giełdowe i towarowe

Z giełdy.

Wiedeń. (Tel. wł.) Ze względu na zaopatrzenie na ultimo i niekorzystne wiadomości polityczne na giełdzie dzisiejszej panowała wielka rezerwa.

Nie przyszło do większych obrotów a kursy były niższe, niż wczoraj.

O godz. 11 notowały: Kredyty 636·25, węg. Kredyty 832, Länderbank 537, Unionbank 617, Kol. państwowe 725·50, Alpiny 817·25, Skoda 669, Karpaty 733.

Telegraficzne kursy porannej giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 24 październ. 1911. Dziś o godzinie 10·30 przed południem notowano: Marki niemieckie 117·80, Renta majowa 91·30, Węgierska renta koronowa 90·70 Akcye kredytowe 636·35, Kredytowe węg., 832 — —·—, Bank anglo-austr. 323·50 Unionbank 616·50, Bankverein 537·—, Laenderbank 537·—, —·—, Kolej państw 726·—, Lombardy 107·75 Elbetal —·—, Fabryka broni —·—, Akcye tytoń. —·— Alpiny 817·50, Rima Muranyi 691·—, Praskie Towarzystwo żelazne 2743, Losy tureckie 234·75 Ruble 255·—, 4-proc. listy zast. Banku hipot. 93·30 4 i pół proc. listy zast. Banku hipot. 99·40, 4-proc. gal. po. kraj. z 1893 92·90, 4-proc listy zast. Banku kraj. 92·50, 56 listy Tow. kred. ziem. 91·95, 5-proc. Renta ros. z r. 1906, —·—. Akcye Banku hipot. —·—, Gal. Karp. Tow. naft. —·—. 4 i pół proc. Gal. Bank ziemski 99·25 Skoda 668·50.

Usposobienie: bez ochoty.

Po zamknięciu numeru.

Śmierć słynnego aktora.

Warszawa. (Tel. pryw.) Wczoraj rano zmarł Bolesław Ładnowski, aktor sceny warszawskiej. Dzień przed zgonem Ładnowski grał rolę przeora Kordeckiego w „Obronie Częstochowy“.

Skon Stojałowskiego.

Lwów, 24. października.

Grożąca od dni szeregu i zapowiadana ze ścisłością niemal minutową śmierć — przyszła nareszcie i położyła kres życiu, które zdawało się, że nie ze zwykłej było ulepione gliny człowieczej, ale z żelaza, wytrzymałego na wszystko, tyloma próbami ognia udręczeń i przeciwieństw życiowych. Kto znał choćby mały szmat życia tego naprawdę niezmordowanego człowieka, kto przyjrzał się choćby i niezbyt zblizka jego codziennym od lat kilkudziesięciu kolejom — ten nie wierzył z pewnością, aby Stojałowskiego zwalić mogła z nóg jakakolwiek dłuższa choroba, bo takim, jak on, ludziom sądzony jest zwykle kres nagły — na posterunku.

A jednak mimo tego łoża, co go przykuło na kilka ostatnich tygodni, nie można powiedzieć, że Stojałowski nie zeszedł z tego świata wprost z posterunku — on wytrwał na nim do ostatniej chwili, niezrażony niepowodzeniem przy czerwcowych wyborach, przeciwnie niemal odrodzony do nowej walki politycznej, bo to był jego świat, jego życie aż do ostatniej chwili przytomności.

Stojałowski gnuśniał w pokoju i dlatego nie znosił pokoju, nigdy go do siebie nie dopuszczał. Żołnierz on był żądny nieustannie wojenki, żyjący, oddychający tylko ruchawką. Byt swój polityczny wywiódł z potrzeby walki; ona go podtrzymywała na siłach, bo ona — walka *pure et simple* — była jego programem życiowym; ona i koniec jego okrasiła dźwiganiem się, ale już ponad siły. Stojałowski był najczystszej wody politykiem-agitatorem i tu równych sobie nie znalazł — ale nie był nigdy i, zdaje się, nie miał pretensyi, być politykiem-parlamentarzystą. Do słabszych więc jego lat należą te czasy, gdy musiał siedzieć w Wiedniu, zostawiając swoje szeregi bez tego bodźca partyjnego, jaki tylko on sam umiał dawać, wywołując nim wręcz nadzwyczajne efekta polityczne.

Jakkolwiekby się różne karty księgi jego życia oceniało — tego mu nikt nie odmówi, że był dla ludu wiejskiego tej dzielnicy człowiekiem poniekąd opatrznościowym, bo otworzył epokę, która wraz z nim nie schodzi do grobu, lecz zieleni się żywą runią i idzie już często w bogaty kłos, mimo liczne chwasty, pokrzywy i myszy polne.

Zjawił się Stojałowski, jak zaranna zorza na ugorach chłopskich po odwiecznej ciemnej nocy i od razu do niej wyciągnęły się z tych pól setki spracowanych rąk, pomknęły serca ludzi, do których dotychczas z tak wylanem sercem nikt nie przyszedł, do ich biedy i ciemnoty, do ich nędznego codziennego życia, do utrapień, których głównem źródłem była ciemnota i stąd nieporadność. Stojałowski pierwszy rzucił w lud hasła samowiedzy i samoobrony i w odpowiedzi na to zbudziła się dusza w tych milionowych szeregach śpiących rycerzy. Wiódł ich tyle lat prostą ścieżką uczciwych dróg, wiódł niestety potem i manowcami... a jednak pamięć tego człowieka, co ich wywiódł jakoby z niewoli egipskiej, pozostała wśród wielu z nich tak żywa i wierna, tak nie wierząca żadnym oskarżeniom, że kraj szaty jego całowali, fanatycznie uwielbiając „swego staruszka“.

— — — — — — — — — — — —

Z wdzięcznością będzie wspominać imię Stojałowskiego — mimo wszystko — późniejsze także całe społeczeństwo nasze tego zaboru, któremu Stojałowski dał do współżycia obywatelskiego uświadamiające się masy ludowe. Były i przed nim próby zbliżenia jednostek z tego ludu do centrów życia publicznego, ale próby nieudałe. Wywiodły one na widownię polityczną typy chłopskie, zapatrzone w słońce Wiednia, co im oczy olśniewało, typy gładkiej twarzy i giętkiego karku, ale typy zgoła pozbawione samodzielności umysłowej. Tę im przyniósł dopiero Stojałowski. Dał ją — co prawda — zrazu zacieśnioną kastowo, ale inną drogą podówczas nie mógł był jej wydobyć.

Te wszystkie postacie chłopskie, przodujące dziś politycznemu ruchowi ludowemu — wychowały się na Stojałowskiego „Wieńcu i Pszczółce“, co im były elementarzem, jak Bojce, i pierwszą czytanką i katechizmem obywatelskim. Oświecał on im tę drogę w polityce po swojemu: popularyzowaniem okruchów pozytywnej wiedzy i błyskawicami agitatorskich fajerwerków, które najbardziej chwytały za serca. Była tam prawda święta i fałsz niejeden, spreparowany z potrzeby chwili. Było schlebianie tłumom i gorzkie nieraz wyrzuty, ojcowskie napomnienia. Wszystko, czego sprytnie dla swego celu zażywać potrafi wódz-agitator, znający drogi i dróżki, wiodące do chłopskich mózgów. A pod tym względem Stojałowski był mistrzem prawdziwym, cenionym i cennym dla każdej partyi.

Wiedział o tem on sam najlepiej i stąd się rodziły liczne jego chwilowe kompromisy wyborcze i trwałe sojusze. Nie było grupy politycznej w naszym kraju, a nawet w Wiedniu, z którąby bodaj w czasowem nie pozostawał porozumieniu. Wszędzie był, a nikomu — jak mówiono — wiary nie dochował i dlatego ciężki go spotykał zarzut kameleoństwa politycznego, zmienności przekonań. Ale on na wszystko miał odpowiedź, że tego sytuacya chwili i dobro ludu wymaga. Chłopi go rozumieli i zawierzali mu — cóż go mogło więcej obchodzić?!

I dopiero, gdy w starości tępieć począł oręż, gdy znikać poczęła nie bystrość, ale ruchliwość, gdy glebę, znawożoną i wychowaną przez Stojałowskiego, opanowali inni, młodzi, rozpoczął się w jego życiu jedyny okres wierności sojuszowej. Od lat kilku — im bardziej słabła partya, im częściej zapominano o „księdzu“ i jego dla ludu zasługach, tem silniej przykuwał się do wszechpolaków, którzy nie tak dawno odsądzali go od wszelkiej czci i wiary, a następnie przez łakomstwo na sukcesyę dusz chłopskich, przez zachłanność na 5 głosów — w Kole polskiem inkorporowali go wraz z jego stronnictwem.

— — — — — — — — — — — —

Stojałowski był nie tylko synem szlacheckim, ale, podobnie jak Daszyński, atawistycznym szlacheckim typem z szesnastego, czy siedmnastego wiekn. Dlatego uprawiał i zasiewał grunt bogato pod obce zbiory, dlatego z jego śmiercią i jego nikłe w ostatnich czasach stronnictwo idzie do grobu.

Tego pokroju dusze okrywała sutanna tylko za czasów Zygmuntowych, za czasów reformacyi. Pod tym względem był ks. Stojałowski anachronizmem. Bo to, co było w tej duszy najistotniejszego, to było echem dawnej, polskiej, rogatej natury szlacheckiej, przed którą, zda się, korzyły się fioletу i drżały marszałkowskie laski i która sama siebie w przepaść wiodła. Bo był czas, kiedy ks. Stojałowski miał takąż samą władzę nad kurną lepianką, jaką Orzechowski nad szlacheckimi dworkami.

Też same miał co oni chwile wielkości, i tak samo nie ta klątwa go zabijała, co z tronu biskupiego szła, lecz ta, co się z duszy własnej wylęgła.

A miał także w sobie inną pozostałość rodową: szlachecką butę i warcholstwo. Sławne jest przecież jego powiedzenie, że nawet z dya-

ANDRZEJ STRUG. 4)

ICH SYN.

(Ciąg dalszy).

— Naczelnik nie puszcza nikogo, jaki taki kładzie się i strzela, reszta pcha się do mostu.

Przewrócili naczelnika, podeptali. A my strzelamy. Przed nami o sto kroków leżą sołdaty i do nas... A tu wywala się z uliczki straszna masa sołdatów, więc my w nogi przez popsuty most, przez ogień. Aby do lasu, aby do lasu! Tymczasem...

— Rataj ocalał? — przerwał mu Michał.

— Akurat! Kartacz mu przez pół, głowę oberwał. Pan wiesz, jak to w lesie, kiedy kartaczami walą? To gorsze niż w otwartem miejscu. Co za strach! Gwizd, huk, trajkot! W głowie trzeszczy, zgrzyta... Tego nikt nie wytrzyma dłużej, niż na jakie pół godziny. Jak tylko padł naczelnik, poszło wszystko hurmem w las. Idziem z dobrą godzinę, dźwigając rannych, a tam precz jeszcze walą za nami z armat...

— A wielu was wyszło cało? — spytał Michał:

— W lesie było nas jeszcze ze czterystu.

— A potem co?

— Potem? Nic. Jedni poszli na prawo, a reszta na lewo.

— A pan?

— A ja zbłądziłem. Znalazłem potem na wygonie spętanego konia, zabrałem go i jechałem dalej na oklep. Szkapa mi została, a potem w nocy padła gdzieś w szczerem polu. Szedłem przed siebie po omacku, cały dzień przespałem w lesie o głodzie, pod wieczór wylazłem a teraz tu jestem.

— Gdzie też o tej porze może być partya?

— Jaka partya? Żadnej partyi niema.

— Mówiłeś pan, że w lesie było jeszcze czterystu ludzi w kupie. Przecież nie wszyscy zbłądzili?

— Hola panie obywatelu ziemski! Dosyć tego świdrowania oczami! Ja tu się przed tobą nie będę spowiadał! Dobrze ci w domu za piecem, pod pierzyną — a ja od dwóch miesięcy na łóżku nie spałem, w sześciu potyczkach byłem, zawszem nie dojadł, ani razum nie dospał... Czego odemnie chcesz? To ja uciekinier? Tchórz? Dobrze jaśnie państwu w bezpiecznym dworze — a ja co? Niebezpieczny przybłęda, niechluj, mnie wszy jedzą...

— Ale dajże pan spokój, przyjmujemy cię, jako drogiego gościa, przygarniemy, dopomożemy, przechowamy cię, dopóki będziesz chciał...

Pani Nietawicka zbliżyła się do niego, objęła go za głowę i pomimo odrazy wobec jego niechlujstwa, pocałowała go w czoło.

Pan Guciewicz rozpłakał się rzewnie.

— Pani droga! Matko rodzona! Mnie tu nie wierzą, mnie obrażają — patrzaj na moją nędzę, matko dobrodziejko...

Szybko wstał, rozpiął kurtkę i, nie zważając na obecność pań, odgarnął łachmany czerwonej koszuli i odsłonił czarną jak smoła pierś, suchą jak deska.

— My tam wszyscy tacy — polscy rycerze, ginący bez nadziei i bez sławy. Kto nas będzie pamiętał? Kto nas pożałuje? Jedna śmierć nas [illegible], jeden Bóg nas policzy.

I pan Guciewicz zaniósł się od płaczu. Pocieszano go, przepraszano. Było dla wszystkich oczywiste, że biedak jest wyczerpany do ostateczności i nawpół przytomny po przebytych wrażeniach — a do tego jeszcze kilka kieliszków starki na pusty żołądek... Przez jakiś czas bełkotał jeszcze słowa bez związku, wreszcie sparł głowę na stole i w jednej chwili usnął. Michał z panem Nietawickim musieli go zadźwigać do dalekiego pokoiku, tam złożyli go na kanapie.

— No i co, panie Michale? zaczął stary dziedzic, kiedy powrócili do stołowego pokoju.

— Nic. Biedny człowiek.

— Takie jest to całe nasze nieszczęsne powstanie. Zaledwie z trudem i z mozołem, z niesłychanymi kosztami i z poświęceniem zbierze się kupa ludzi, zanim się uzbroją i o-swoją — spada klęska i idzie wszystko na cztery wiatry. Tylko krew i zniszczenie — giną tysiące najdzielniejszej młodzieży, płoną wsie i miasta... I tak w kółko, w kółko jota w jotę wszędzie i zawsze tak samo. I ty chciałeś iść...

Pani Nietawicka serdecznie po macierzyńsku ucałowała w głowę swego przyszłego zięcia.

— Odzyskaliśmy cię, drogi panie Michale. Jakażby z tego była korzyść dla kraju, gdyby i twoja krew polała się tam pod Mazowem? Ocalił cię tylko ślepy traf... parę dni opóźnienia.

— To nie traf, a wyraźnie Opatrzność boska, to jest wyraźny cud, za który do końca życia powinniście oboje z Marylą panu Bogu dziękować! Moje dzieci, moje drogie dzieci!

(C. d. n.)

błem, byle przeciw Badeniemu (Kazimierzowi), gdy doznał na sobie skutków klątw i więzienia. Czasem żył w nim dyabeł Stadnicki, żyły inne postacie z „Prawem i lewem“. W ciągu lat 7 przesiedział się kilkakrotnie po parę miesięcy, co razem składa się na 2 lata więzienia — procesów sądowych miał 25 — trzej biskupi wydali kurendę przeciw jego gazetkom — spotkała go nareszcie ekskomunika.

Pierwszy zatarg swój z władzą duchowną w roku 1890, gdy go oskarżono o niesubordynacyę i za długi oddano do sądu—pragnie wyzyskać Stojałowski w kierunku zrewoltowania duchowieństwa. Zapowiada mianowicie w drukowanym wówczas jako manuskrypt swoim „Liście prywatnym do Przewiel. Braci Kapłanów“, że w procesie w Rzymie wywlecze „wszystkie krzywdy kapłanów, pozostawianych bez utrzymania, przerzucanych dla zachcenia, traktowanych na sposób niewolników lub wedle kaprysu“—prosi więc, by mu donosili o poszczególnych wypadkach, bo „i na biskupów są sądy w kościele Bożym!“— Akcya ta jednak mu się nie udała i choć przez lat kilka kpił sobie z zakazów odprawiania mszy św.—przecież, dawszy się w roku 1897 pozyskać rządowi, pokornieje wobec Rzymu i odwołuje wszystko.

To jest rok przełomowy w jego polityce. Aż do tej chwili szedł skrajnie opozycyjnie — stopniowo od wyznającego zgodę stanów redaktora „Wieńca“, co w pierwszym numerze swoim przyniósł motto Krasińskiego: „Z polską szlachtą, polski lud“ — aż do radykała, który potem stwierdzał, że przez siedm lat prowadziła z nim ta szlachta skrytą walkę, usuwając go ostatecznie z probostwa w Kulikowie, aż do banity węgiersko-śląskiego i sojusznika socyalistów, którym w roku 1896 przy wyborach rzucił głosy chłopskie ku pomocy, sam nie mogąc kandydować. Okres to w jego życiu zewnętrznie najświetniejszy— prawdziwie tryumfalny pochód przez wsie groźnego trybuna, którego nie zżarły klątwy, ni więzienia. Lud był przy nim i tem rósł w siłę i grozę.

Okres drugi rozpoczyna się najpierw błąkaniem się po omacku w polityce wiedeńskiej. Małą grupkę swoich posłów-chłopów posyła z początku do antysemitów niemieckich, potem do Czechów — wiąże kruche „zjednoczenie ludowe“ trzech ludowców z pięcioma stojałowszczykami na terenie wiedeńskim, a gdy to pryska, wiedzie znów swoich chłopów do słowiańskiego centrum, wreszcie do Koła polskiego. W międzyczasie pertraktuje z Rusinami co do wstąpienia do ich klubu, a nawet z... Breiterem, któremu przyrzeka tam prezesurę. Ale tego już nie wytrzymały chłopy i porozbijały się. Kubik wstąpił do ludowców — Bomba wciągnięty do Koła, całego peryodu tam nie wytrzymał jako stojałowszczyk i również zgłosił się do stronnictwa ludowego.

Wogóle wielu chłopskich działaczy politycznych odstąpiło Stojałowskiego — właściwie wszyscy jego wychowankowie, wszystkie jego kreatury. Pierwszym był Stapiński — potem Potoczkowie i cały ich „Związek chłopski“, którego organem z początku był „Wieniec-Pszczółka“ — potem naraz Danielak—Szponder—Zabuda—dalej Kubik, niebawem Bomba, wreszcie Dobija tego roku, a nawet, nawet Szajer.

Ludowcy najwięcej mu pozabierali szeregowców i oficerów, groźną dla stojałowszczyzny i zwycięską tworząc konkurencyę na wsi swoim programem politycznym i ruchliwością — przeciw nim więc zwrócił teraz ostrze swej agitacyi, z konserwatystami już pogodzony. I choć potem dwukrotnie wchodził z ludowcami w porozumienia — zawsze to się rozbijało, a do końca życia pozostał ich zapamiętałym przeciwnikiem. Ale już mu się wcale nie wiodło. Kandydaci PSL i tego jeszcze roku wszędzie pobili stojałowszczyznę, a nawet w tych dwóch okręgach, gdzie kandydował on sam, wybrano ludowców. Zaciekłość partyjna tak bardzo nieraz nim miotała, że w kampanii wyborczej r. 1898 spowodował nawet ciężkie pobicie Stapińskiego i Winkowskiego przez swoich chłopów, a następnie na wiecu w Bochni sam czynnie znieważył Stapińskiego.

— — — — — — — — — — — — —

Najprzykrzejsze wspomnienia wywołuje w życiu Stojałowskiego zarzut apostazyi narodowej. Posądzano go o stosunki z naczelnikiem żandarmeryi rosyjskiej, Brokiem i o pisywanie do rosyjskiego a polakożerczego „Dziennika warszawskiego“.Były nawet 3 procesy sądowe z tego powodu, na których dr. Ostaszewski-Barański, red. Wysłouch i dr. Adam prowadzili na to dowód prawdy. Stojałowski przyznał się do współpracownictwa w tym organie, a na usprawiedliwienie reszty dodawał, że zamierzał przenieść się do Królestwa w czasie prześladowań i dlatego potrzebne mu były te stosunki. Przedtem i potem w gazetkach swoich wysławiał rządy caratu; w ten sposób przylgnęło doń miano carochwalcy.

Były i inne skandale, wywołane głośną lampą jerozolimską, którą odpokutował w więzieniu i ostatecznie zawiódł z pielgrzymką do Ziemi świętej — były „srebrniki Badeniowskie“...

Ale na tę kartę rzućmy dziś zasłonę nie dlatego, że „*de mortuis nil nisi bene*“, ale dlatego, że ten mortuus, acz nieraz krzywemi i społecznie szkodliwemi chadzał drogami, był z natury idealistą, dla uświadomienia i podniesienia ludu polskiego znosił ciężkie prześladowania, upokorzenia i nędzę, a dopiero szczuty, ścigany, więziony, banita w całem słowa znaczeniu, wykoleił się, wypaczył i bezcenne klejnoty idealnego uczucia zastawił po części, tylko po części za marną bieżącą monetę suchego, codziennego chleba i poparcia (z łaski) tych, których najzawzięciej zwalczał...

Stojałowski, gdyby był zmarł lat temu kilkanaście, byłby w dziejach porozbiorowych Polski stał wiecznie jak słup ognisty, jak wspaniały drogowskaz, jak Bayard ludowy „bez strachu i skazy“... Męki i prześladowań nie wytrzymał ten tak pięknie zakrojony charakter i rozbił się tragicznie o skały.

. . . .

Niesłychane prześladowanie Stojałowskiego było ostatnim aktem butnej samowoli szlacheckiej przeciw budzącemu się ruchowi ludowemu. Zdawało się wówczas wytycznym władzom kraju, że niszcząc siewcę, zniszczą i posiew, groźny ich stanowi posiadania. Ale, jak pokazał rozwój stosunków, bezwzględna, brutalna nagonka na Stojałowskiego była największym błędem polityki konserwatywnej w erze autonomicznej.

Zniszczono moralnie odrodziciela ludu, pchnięto go z dróg dla narodu zbożnych na mętne fale, uniemożliwiono mu dalszą użyteczność dla sprawy narodowej, którąby niewątpliwie była wielką — a ruchu ludowego nie powstrzymano w żywiołowym rozpędzie i musiano skapitulować.

Zamiast wsparcia naturalnej i zdrowej ewolucyi, która jednak byłaby dawała gwarancye utrzymania poważnej części własnego wpływu, przyspieszono własną przymusową likwidacyę, która może, jak obecnie, doznawać

Dr. ADAM STÖGBAUER. 4

U źródeł ideologii.

KARTKA Z DZIEJÓW PSYCHOLOGII.

(Dokończenie).

Jeżeli uprzytomnimy sobie wspomniany już związek między owemi praktycznemi zagadnieniami a psychologią sensualistyczną z jednej, zaś biegiem społecznego życia we Francyi z drugiej strony, to pojmiemy łatwo, że w czasach Wielkiej Rewolucyi, gdy życie to — także pod wpływem haseł przez teorye rzucanych — stanęło sfermentowane na wielki historyczny moment, by — spiętrzone — nowe wyżłobić sobie koryto i rzucić się w nie wzburzoną falą, że Konwent nie zapomniał także o psychologii sensualistycznej, stwarzając w Instytucie narodowym (*l' Institut national*) także osobną sekcyę dla „analizy wrażeń i idei“ (w r. 1796)*). Zamiast tej nazwy przyjęła się wkrótce inna, zaproponowana przez *Destutt de Tracy'ego*: i d e o l o g i a**). I ona to pozostała w historyi filozofii na oznaczenie owego psychologiczno-praktycznego kierunku filozofowania. Poznaliśmy już, jak ten kierunek powstał, zrozumiemy przeto słowa znanego historyka filozofii (*Überwega*), który powiada: „Na ogół oznacza ideologia rodzaj filozofii, która drogą dokładnej i systematycznej znajomości fizyologicznych i psychicznych organizmów oraz świata fizycznego stara się ustalać praktyczne prawidła dla wychowania, etyki i polityki“. Ideologami zaś nazwano ówczesnych kontynuatorów filozofii XVIII. wieku.

Do ideologów tych zalicza się, prócz *Destutt de Tracy'ego*, także lekarza i filozofa *Cabanis'a*, który jest fizyologiem, *Volney'a*, który jest etykiem i *Garat'a*, który jest mówcą i agitatorem obozu ideologów.

Ale — jeżeli nawet psychologia francuska przeszła przez próg rewolucyi i w wiek XIX. nietylko pod sztandarem sensualizmu wkroczyła, ale nawet jeszcze nawróciła do materyalizmu (Cabanis), przyznając się w końcu także do etyczno-praktycznych konsekwencyi z obu tych teoryi płynących, — to jednak reakcya przeciw jednostronności tej psychologii, której ciasną formę naukową doświadczenie prędzej, czy później rozsadzić musiało, kiełkowała już u samego... Destutt de Tracy'ego. A z nim, jak się powiada, zeszła ideologia do grobu. Cabanis znowu nie jest całkiem wierny tradycyi *Lamettrie'go i Condillac'a*: bo materyalistą jest tylko w fizyologii i psychologii, gdy tymczasem Lamettrie wyznawał materyalizm filozoficzny, kosmiczny, a Condillac wogóle materyalistą nie był. I choć ideologia na ogół stoi mocno przy zasadniczych twierdzeniach sensualizmu, to jednak charakterystyczną jest polemika Destutt de Tracy'ego i Cabanisa z „ojcem“ sensualizmu, Condillac'iem.

Reakcya ta występuje coraz silniej: prowadzą ją tak wpływowi mężowie, jak: *Laromiguière*, *Jouffroy*, *Royer-Collard* i *Maine de Biron*. Psychologia oddala się coraz bardziej od sensualizmu i jego konsekwencyi, a filozofia coraz bardziej od ideologii. Pod wpływem długotrwałej tradycyi sensualizmu z jednej, a krytyki jego z drugiej strony powstaje w psychologii francuskiej w. XIX. jako wypadkowa nowy kierunek, który nowe, a zgoła inne przynosi konsekwencye, jak sensualizm. Jest nim spirytualizm, którego twórców właśnie wymieniliśmy.

I to nietylko jako przeciwstawienie się materyalizmowi wieku ubiegłego, jako teoryi właściwie metafizycznej, ale także sensualizmowi, jako teoryi psychologicznej. Jeżeli w XVIII. w. psychologia odgrywała we Francyi rolę pierwszorzędną, to głównie z pobudek praktycznych. Była wprawdzie zależna, z jednej strony od metafizyki materyalistów, z drugiej zaś pozostawała też w pewnej łączności z metafizycznemi rozważaniami anti-materyalistycznych sensualistów nad istotą duszy, ale nie stała się teoretyczną podstawą organicznie zespolonego systemu filozoficznego. W t. zw. szkole spirytualistycznej w. XIX. staje się nią: Usunięcie jednostronności sensualizmu, introspekcya, zagłębienie się w życie psychiczne, by poznać istotę duszy i utorować sobie tędy drogę do wszelkiego poznania, szczególnie zaś metafizycznego — oto program spirytualizmu. Szło bowiem o to, że bierności duszy, jaką głosił sensualizm, oddając ją zupełnie pod władzę wrażeń, oraz jej aktualności, t. zn. poglądowi, że dusza jest tylko zbiorem aktów (wrażeń), zaczęto przeciwstawiać czynność (aktywność) duszy i jej substancyalność, t. zn. pogląd, że dusza jest osobną substancyą, jaźnią, która czynności owe jako podmiot wykonywa. Na tych

*) Nie zawadzi w tym związku wspomnieć, że w 74 lat później powstało pierwsze laboratoryum psychologii eksperymentalnej (w Lipsku u W u n d t a, 1870). I choć geneza tej psychologii i jej środki naukowe są zgoła inne, to jednak celem jej, początkowo nawet wyłącznym, było również badanie wrażeń zmysłowych. Przypomina się tu także współczesna pedologia i pedagogika eksperymentalna, oparte na psychologii, a mające cele wychowawcze.

**) Po raz pierwszy figuruje jako tytuł jego dzieła: Elementy ideologii: Ks. I. Ideologia (1801). Ks, II. Gramatyka ogólna (1803). Ks. III. Logika (1805).

przerw procesowych, ale mimo to musi się dokonać bezwzględnie i tak, iż nietylko dotknięci nią mogą pójść z torbami, lecz także ideowy i polityczny majątek narodowy może nie wyjść bez szwanku.

Krótkowidztwo buty szlacheckiej, gnębiącej Stojałowskiego — w sposób, dziś już — 20 lat później — na szczęście wręcz niemożliwy, pomści się srodze na samej szlachcie. Oby przytem tylko *res publica* jak najmniej *detrimenti capiat!*

. . . .

Postać była niezwykła, tragiczna, tem tragiczna, że — zdawało się przez długie lata — granitowa, a jednak granit zwietrzał! Postać osobliwa, bo panowała nad masami ludu, jak nikt inny przedtem, ani potem, jak czarodziej, jak prorok. Postać potężna, bo zrządziła wiele dobrego i wiele złego. Zbudowała Polskę ludową i w herostratowem zapamiętaniu zniszczyła pokojowe pożycie dwu ras, dwu religii...

Wiadomości polityczne i społeczne.

—

Sprawy zagraniczne.

Przyczyny chińskiej rewolucyi.

Lord William Cecil, który przebywając dłuższy czas w Chinach miał sposobność poznać tamtejsze stosunki, i który, jako założyciel uniwersytetu w Chinach interesuje się żywo wypadkami w tym kraju, orzekł, że obecna rewolucya nie jest niczem nieoczekiwanem.

Panująca obecnie dynastya Mandżu pokonała Chińczyków za czasów królowej Elżbiety, poczem Mandżowie pozostali zawsze zamkniętą w sobie kastą, która, dzika pierwotnie, przejęła z czasem cywilizacyę pokonanych Chińczyków. Dotychczas zachowali oni odrębne obyczaje i strój odmienny, a małżeństwa z Chińczykami były im do niedawna wzbronione. Są oni doskonałymi jeźdźcami i dobrymi żołnierzami i wogóle stanowią arystokracyę Chin.

Rewolucya ma swój powód nie tyle w błędach Mandżów ile w pragnieniu Młodochińczyków nadania krajowi europejskiej cywilizacyi, w której jedynie widzą możność wyswobodzenia się z pod wpływów obcych. Dążności te znalazły potwierdzenie w faktycznym podziale Mandżuryi między Rosyę a Japonię i w wylewach Jangtsekiangu, które ludność uważa za karę niebios.

O przebiegu rewolucyi mówi lord William Cecil, że po obu stronach staną jako przywódcy oficerowie o wykształceniu europejskiem. Jakikolwiek będzie koniec powstania, spowoduje on w każdym razie zeuropeizowanie Chin. Dla obcych niebezpieczeństwo mogłoby wyniknąć chyba tylko z wykroczeń motłochu, gdyż sami powstańcy ochraniają cudzoziemców z wdzięczności za wykształcenie, jakiego udzielają im cudzoziemscy misyonarze.

Sprawy wewnętrzne.

Sytuacya parlamentarna.

(*Telefonem od naszego korespondenta.*)

Wiedeń, 24. października.

Z dniem dzisiejszym znów rozpoczynają się obrady parlamentu, a podjęta niedawno akcya w celu sanacyi stosunków parlamentarnych i ewentualnej rekonstrukcyi gabinetu będzie dalej kontynuowaną.

Chwilowo nic stanowczego nie można powiedzieć o widokach tej akcyi. Jako symptom charakterystyczny stwierdzić tylko wypada, że mimo osiągnięcia formalnego porozumienia co do porządku obrad i programu prac komisyi narodowo-politycznej w Pradze, nastrój w obozie niemieckim nie jest bynajmniej optymistyczny. „Neue Fr. Presse“ konstatuje dziś w artykule wstępnym, że w y b u c h n ą ć m o ż e tak przesilenie parlamentarne, jak i gabinetowe i że br. Gautsch p o c z y n i ł już przygotowania na wszelki wypadek.

Do konferencyi Polaków, Czechów i Niemców, która w obecności br. Gautscha ma się odbyć w środę u dr. Sylvestra, „Neue Fr. Presse“ widocznie nie przywiązuje zbyt wielkiej nadziei, skoro oświadcza, że Niemcy powinni złożyć przysięgę na formułkę: „Bez uruchomienia sejmu w Pradze niema mowy o większości parlamentarnej z Czechami w Wiedniu“.

Prezydent ministrów żąda rychłego wyjaśnienia sytuacyi i jasnej odpowiedzi na pytanie, czy Niemcy i Czesi mogą się przyłączyć do wspólnej pracy. Wobec tego należy się spodziewać, że dalszy rozwój sytuacyi nastąpi względnie szybko. Dziś w plenum Izby poselskiej toczy się dalej dyskusya nad przedłożeniem o f a k u l t e c i e w ł o s k i m, które, jak wiadomo, w obozie niemieckim wywołało wielkie zaburzenia i może się ewentualnie przyczynić do poważnego przesilenia w Związku narodowo-niemieckim.

Jeśli uda się dziś przedłożenie to odesłać do komisyi, to jutro będzie się mogła odbyć d y s k u s y a b u d ż e t o w a. Głosowanie nad przedłożeniem o fakultecie włoskim będzie dziś w Izbie potrzebnem tylko na wypadek, gdyby został postawiony wniosek, aby komisya w oznaczonym terminie przedłożyła swe sprawozdanie.

W niemieckim Związku narodowym istnieje podobno zamiar załatwić tę kwestyę przez kompromis, w myśl którego Związek oświadczyłby się za przedłożeniem, pod warunkiem, że m i e j s c e m f a k u l t e t u n i e b ę d z i e a n i W i e d e ń, ani żadne miasto tyrolskie.

Prezydent ministrów przyjmie jutro prezydyum niemieckiego Związku narodowego i przy tej sposobności oświadczy br. Gautsch Niemcom, c z e g o ż ą d a j ą C z e s i na wypadek, gdyby mieli wstąpić do zwartej większości. Jeszcze tego samego dnia, a więc jutro wieczorem, w obecności prezydenta ministrów odbędzie się k o n f e r e n c y a m i ę d z y p r z y w ó d c a m i n i e m i e c k i m i, p o l s k i m i i c z e s k i m i u prezydenta Sylvestra. Będzie ona formalnem zapoczątkowaniem akcyi dra S y l v e s t r a i dra B i l i ń s k i e g o, mającej na celu zagwarantowanie zdolności do pracy Izby.

Sprawy miejskie.

Budżet m. Lwowa.

(§§) Magistrat lwowski ukończył obrady nad preliminarzem budżetu gminy na rok 1912. Obrady były dość długie i ożywione, a to tem bardziej, im bliżej było ukończenia obrad nad poszczególnemi pozycyami i równocześnie, im jaśniej poczęto występować, że gmina nie rozporządza środkami na opędzenie normalnych potrzeb miasta. Więc nastąpiło wytężające przymierzanie rozchodów do możliwych dochodów i vice versa.

Efekt ostateczny jest następujący i preliminuje się:

przychody na	. . .	K 9,169.136
rozchody „	. . .	K 9,165.481
nadwyżkę na	. . .	K 3.655

Prawda, że budżet ten jest o przeszło 900.000 K wyższy, niż tegoroczny, lecz ustalone cyfry przychodów i rozchodów nie zapowiadają żadnej melioracyi w nieświetnej gospodarce miasta i jeśliby tylko dochody dopisały istotnie do wymienionej wyżej sumy i gdyby można wydać tylko tyle, ile preliminuje magistrat, to i wtedy miasto nie zdobyłoby lepszych bruków, ani nie mogłoby być lepiej skrapianem, ani nie dostałoby więcej ławek na plantacyach, ani więcej (tłumnie obleganych z powodu ich małej ilości) wychodków publicznych, ani nie usunęłoby z ulic do domów pracy masowego żebractwa. Gdy zaś cały świat urzędniczy w państwie żąda ulgi w dobie szalonej drożyzny, nie pozostają w tyle i miejscy urzędnicy we Lwowie, a obok nich nauczyciele i nauczycielki szkół miejskich, służba miejska i służba szkolna, na to zaś — wedle projektu magistratu — jest nadwyżka 3.655 K, to znaczy na 1.200 K po trzy korony — dla ulżenia mizeryi urzędniczej i nauczycielskiej...

Odzywały się wprawdzie głosy, że niewłaściwem jest opierać budżetu na zakładach inwestycyjnych, zwłaszcza, że absolutnie nie jest wyzyskaną siła podatkowa i autonomiczne dość rozległe prawo nakładania dodatków gminnych do podatków bezpośrednich. Mianowicie gmina m. Lwowa pobiera najmniejsze w całem państwie dodatki do podatków bezpośrednich, bo np. od podatku czynszowego zaledwie 4%-owe, gdy wedle swego statutu ma prawo pobierania ich w wysokości do 30 prc., a za zezwoleniem Wydziału krajowego nawet do 50 prc.

Niewątpliwie podniesienie n. p. dodatków do podatku domowo-czynszowego, jakkolwiek ciężącego na właścicielu domu, pokryć musiałby — jak zawsze — konsument, tj. lokator. Lecz poza korzyścią dla skarbca gminnego, byłaby w podniesieniu dodatków tych taka, iż u s t a ć m u s i a ł a b y wobec większych obciążeń stałych d z i s i e j s z a w y b u j a ł a s p e k u l a c y a r e a l n o ś c i o w a, dzięki której w kilku miesiącach kamienica dochodzi nieraz do czterokrotnej wartości w cenie, a fiskus tylko się cieszy tą rozwydrzoną spekulacyą, biorąc coraz sutsze od tego samego objektu należytości przenośne. Więc byłby to niewątpliwie hamulec przeciw stosunkom specyficznie lwowskim, doprowadzającym ceny mieszkań wprost do rozmiarów absurdu.

Jednak cyfry, ustalone przez magistrat, są poprostu... lotne. Budżet układa się na podstawie wykazów zapotrzebowania, zestawianych przez poszczególne departamenty i urzędy fachowe, znające najdokładniej potrzeby swoich agend pod względem normalnego, bynajmniej nie luksusowego rozwoju miasta. Owóż zapotrzebowania te, obejmujące rzeczy wyłącznie gospodarcze, przedstawiały sumę 10,353.046 koron. Natomiast preliminarz dochodów, oparty na bardzo realnych podstawach i trzeźwych kalkulacyach, wyrażał się w ogólnej sumie 8,109.696 koron, wskutek czego okazał się **niedobór w kwocie 2,243.350 koron.**

Poczęto więc na kilka zawodów kreślić bez miłosierdzia zapotrzebowania na bruki, drogi, chodniki, plantacye, czyszczenie i skrapianie miasta, tak, że po kilku operacyach „nożyczkowych“ zniżono rozchody blizko o 1,200.000 koron, gdyż więcej okroić się nie dało. Pozostały jednak jeszcze dochody o milion koron mniejsze od rozchodów. Więc przeprowadzono kilkakrotnie podwyżkę (na papierze) dochodów z zakładów inwestycyjnych, z podatków i dodatków, z myta, z opłat konsumcyjnych, licząc na naturalny wzrost miasta i t. d., aż potrzebną sumę dochodów osiągnięto, niestety — podkreślamy to — osiągnięto ją na papierze, tak, że zachodzi poważna obawa, iż ma się tu do czynienia z cyframi fikcyjnemi.

---

przesłankach zaś zaczęto budować systemy metafizyczno-filozoficzne.

Z tem łączy się: 1-o zerwanie z intelektualizmem wieku XVIII. Pierwotny fakt psychiczny nie jest natury poznawczej. Samowiedza odkrywa nam jaźń, jako c h c ą c ą: w y s i ł e k daje nam świadomość naszej jaźni, osobowości, której warunkiem w o l a. Stąd woluntaryzm spirytualizmu (Maine de Biron).

2-o Rehabilitacya wolności woli i odpowiedzialności człowieka, do czego Maine de Biron szczególną przywiązuje wagę.

3-o Według mistyczno-chrześcijańskiej (na psychologi opartej) metafizyki tego twórcy spirytualizmu, nie jest indywidualność (jaźń) najwyższym szczeblem życia psychicznego ludzi: Najwyższym jest miłość Boga, przez którą indywidualność człowieka gubi się i rozpływa w indywidualności Boga. Ten teizm spirytualizmu charakteryzuje bardzo dobitnie reakcyę przeciw materyalistycznym i ateistycznym poglądom wieku XVIII-go.

Wielka Rewolucya była olbrzymim filtrem, przez który się przewaliło całe życie Francyi: wyszło w nowych kształtach życie polityczne, społeczne, i... umysłowe.

Portorose, w sierpniu.

Pewna haussa — zdaniem fachowych czynników, które rozważały powyższą kwestyę — byłaby w dodatkach do podatku czynszowego usprawiedliwiona, już choćby tem, że kraj pobiera 72 proc. dodatków do podatków, a gminy podlwowskie i dalsze, nie dające właścicielom realności ani dróg, ani porządnego oświetlenia, ani kanałów itd., biorą 116 proc. i wyżej.

Gremium magistratu nie przychyliło się jednak do opinii ku wyzyskaniu obfitszemu autonomii podatkowej gminy, tak, że w razie skromnych tylko wydatków ponad budżetowych — musi gmina nadal gospodarzyć deficytem.

Za kilka tygodni przystąpi do obrad budżetowych miejska komisya budżetowa; referentem swym jeneralnym wybrała ona p. Bolesława Lewickiego. Wobec tego, że rozmaite, dotąd projektowane źródła nowe dochodu na rok najbliższy nie dadzą się otworzyć, niewątpliwie komisya budżetowa, chcąc mieć budżet nie illuzoryczny, rozważy w jaki sposób ochronić miasto od nieuchronnego dziś deficytu.

O dodatek drożyźniany.

Jeszcze dnia 9. września sekcya organizacyjna lwowskiej Rady miejskiej powzięła rezolucyę, wzywającą magistrat, aby do dwóch tygodni przedłożył wnioski co do udzielenia urzędnikom miejskim, nauczycielom i nauczycielkom szkół miejskich ,oraz służbie miejskiej jednorazowego dodatku drożyźnianego, a to bądź w gotówce, bądź w naturaliach.

Co do urzędników i sług, buchalterya miejska obliczyła, ile wynoszą ich czyste płace, od których stosowny procent mógłby stanowić kwotę dodatku drożyźnianego w gotówce. W kombinacyi jest zaledwie 10—15 prc. płacy bez względu na rangę. Koszt wydatku wyniósłby 60—90 tysięcy kor.

Inaczej ma się rzecz z nauczycielstwem. Monstrualna ustawa krajowa o sposobie pokrywania kosztów szkolnictwa ludowego sprawia, że we Lwowie gmina wydaje dzisiaj na ten cel już blizko dwa i ćwierć miliona koron, gdy kraj nie daje na to ani halerza. Gmina, jakkolwiek ocenia, że płace nauczycielstwa należałoby korzystniej dla niego uregulować, przy każdej kwestyi polepszenie płac nauczycielstwa poddaje się jedynie nieodpartej konieczności, pomnąc zawsze z goryczą, że kraj uparcie i konsekwentnie zaciska swą dłoń, jakkolwiek bez skrupułów drze łyczko podatkowe w postaci 72 procentowych dodatków krajowych do podatków bezpośrednich.

(Dodatki gminne do podatków bezpośrednich we Lwowie wynoszą zaledwie 4—25 prc.).

Owóż nienajlepiej wynagradzani nauczyciele i nauczycielki we Lwowie zażądali na swym ogólnym wiecu następujących podwyżek:

a) nauczycielstwo tymczasowe: z 1100 koron na 1200 koron, z 1320 koron na 1500 koron, z 1540 koron na 1800 koron;

b) nauczyciele stali: z 2600 koron na 2868 kor., z 2800 kor. na 3260 kor., z 3000 kor. na 3460 kor.;

c) nauczycielki stałe: z 2400 kor. na 2868 kor., z 2600 kor. na 3260 kor., z 2800 kor. na 3460 kor.

d) dyrektorowie i dyrektorki: z 3560 kor. na 3800 kor., z 3960 kor. na 4200 kor.

Buchalterya miejska obliczyła koszt ewentualnej podwyżki nauczycielstwu w myśl powyżej podanych żądań, a efekt finansowy takiej podwyżki wyraża się w cyfrze 200.000 K., nie licząc około 8000 K. na podwyżki dla sług szkolnych.

I oto powstał w sferach prezydyalnych kłopot niełada. Nie można bowiem pomódz wydatniej nauczycielstwu, aniżeli urzędnikom, dla których zamierzano przeznaczyć marną kwotę 60—90 tysięcy koron. Chwycono się więc środka najskuteczniejszego: cała sprawa legła sobie spokojnie w biurku któregoś z referentów prezydyalnych. A tymczasem po ratuszu biegają nauczycielki, nauczyciele, urzędnicy, dyurniści i słudzy, wypytując na wsze strony z trwogą i niepokojem: co słychać z dodatkiem drożyźnianym.

KRONIKA

Kalendarzyk:

Dziś, wtorek (24. paźdz.): Rzym.-kat. Rafała. Gr.-kat. Fyrypa.

Wschód słońca o godz. 6·01 rano, zachód o godz. 4·17 popołudniu.

Prognoza na dziś. Gal. wschodnia: Zachmurzenie, od czasu do czasu deszcz pada, nieco cieplej, połudn. zachodn. ożywiony wiatr. Galicya zachodnia: Pochmurno, czasami opady, nieco chłodniej, południowo-wchodni wiatr, burza.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie.

Dziś we wtorek, o godz. 3-ej popoł., II-gi występ słynnej włoskiej opery dziecięcej: „Traviata“, opera w IV. aktach, Verdiego.

We wtorek, o godz. 7-mej wiecz., po raz 12-ty: „Piękna Rizetta“, operetka w 3. aktach z prologiem L. Falla, z Heleną Miłowską w roli tytułowej.

We środę, o godz, 3-ej po poł.. III-ci występ słynnej włoskiej opery dziecięcej: „Cyrulik sewilski“, opera komiczna w 3 aktach Rossiniego.

We środę, o godz. 7-ej wieczór,po raz 1-szy (nowość): „To samo“, dramat w 3. aktach Leopolda Staffa. Abonament nr. 7.

We czwartek, o godz. 3-ej po poł., występ słynnej włoskiej opery dziecięcej: „Cavalleria Rusticana“, opera w 1 akcie Mascagniego; i: „Szewc i czarodziejka“, (Crispino e la Comare“, opera komiczna w 3 aktach Ricciego.

We czwartek, o godz. 7-ej wiecz.: „Krysia leśniczanka“, operetka w 3 aktach J. Jarno; z Heleną Miłowską w roli tytułowej.

W piątek, po raz 2-gi: „To samo“, dramat w 3 aktach Leopolda Staffa.

W sobotę, o godz. wpół do 4-tej po poł. V-ty występ słynnej włoskiej opery dziecięcej; „Tosca“, opera w 3 aktach Pucciniego.

W sobotę, o godz. wpół do 8-ej wiecz.: „Halka“, opera w 4 aktach Stan. Moniuszki; I-szy występ Eugenii Pisarskiej w partyi tytułowej.

— **W sprawie dróg wodnych.** Z Krakowa donoszą nam: Na wczorajszem posiedzeniu Rady m. postanowiono łącznie z Izbą handlową poczynić kroki u Koła p. i rządu, w celu utrzymania dotychczasowej trasy kanałowej od Krakowa do granicy śląskiej. Oświadczono się również za zbudowaniem sieci kolei dowozowej dla pow. chrzanowskiego.

— **Z teatru miejskiego** donoszą nam: Wielkie powodzenie, którego wczoraj doznała włoska opera dziecięca, spowodowało dyrekcyę teatru do powiększenia ilości występów tych „cudownych dzieci“. I tak zamiast cztery razy, jak było zapowiedziane, wystąpią sześć razy, a mianowicie: dziś we wtorek w „Trawiacie“ — jutro we środę w „Cyruliku sewilskim“ — we czwartek dadzą „Cavallerię rusticanę“ i komiczną operę braci Riccich „Szewc i czarodziejka, — następnie w sobotę „Toscę“, a w niedzielę po raz drugi „Łucyę z Lammermooru“, każdym razem popołudniu.

W sobotę wieczorem, w miejsce zapowiedzianej „Aidy“ daną będzie opera Moniuszki: „Halka“, w której wystąpi po raz pierwszy Eugenia Pisarska w roli tytułowej.

Premiera rozgłośnej operetki pt.: „Cnotliwa Zuzanna“ z Heleną Miłowską, we wtorek 31 bm. — Abonamentu nr. 8.

— **Pierwszy zjazd dziennikarzy polskich w Ameryce** odbył się w dniach 2. i 3. października r. b. w mieście Syracuse, w Stanach Zjednoczonych, przy licznym udziale reprezentantów dziennikarstwa polskiego w Ameryce.

Sesyę otworzyła krótkiem i serdecznem przemówieniem inicyatorka Towarzystwa, p. Stefania Laudynowa, poczem przystąpiono do czytania referatów, które wywołały bardzo ożywioną dyskusyę.

W rezolucyi uchwalono:

Wspierać dążenia wszelkie, zmierzające do ujednostajnienia narodowej jedności, w zachowaniu blizkiego kontaktu z krajem ojczystym oraz pielęgnowaniu ducha narodowego w szkole i organizacyach na wychodztwie; dążyć do podniesienia poziomu etycznego prasy polskiej w Ameryce przez usunięcie z jej łamów wszelkiej nietolerancyi i brutalnej polemiki.

Uchwalono dalej szereg rezolucyi, zmierzających do zorganizowania informacyi należytych z jednej strony prasy polsko-amerykańskiej o sprawach kraju ojczystego, z drugiej strony — prasy „starego kraju“ o życiu kolonii polskich w Ameryce, oraz rezolucye w sprawach: robotniczej, równouprawnienia kobiet, gmin terytoryalnych i in.

— **Staraniem Związku Równouprawnienia Kobiet** odbędzie się we środę 25 bm. o godz. 7. wieczorem w lokalu „Związku“ ul. Batorego l. 36 II. p. odczyt p. Julii Benoni-Dobrowolskiej p. t.: „Pedologia a kwestya równouprawnienia kobiet“.

Goście mile widziani.

— **IX. Wystawa gwiazdkowa w Krakowie.** W roku bieżącym Wystawa otwartą zostanie z dniem 1. grudnia i potrwa do dnia Trzech Króli włącznie. W Wystawie mogą brać udział wszyscy ci przemysłowcy krajowi, których produkcya stoi w jakimkolwiekbądź związku z uroczystościami św. Mikołaja, Gwiazdki i Nowego Roku. — Zgłoszenia udziału w Wystawie przyjmują: Filia Ligi Pomocy przemysłowej w Krakowie, ulica Straszewskiego l. 28 i Liga Pomocy przemysłowej we Lwowie, ulica Pańska 11.

— **Naczynie stołowe** przyczyuia się bezwątpienia do rozszerzania chorób zakaźnych ust, nosa i krtani, a zwłaszcza katarów. Z tego powodu radzi prof. Ritschl z Fryburga sterylizować stale naczynie stołowe przed umyciem zapomocą wrzącej wody. Zwłaszcza w restauracyach i hotelach, gdzie naczyniem posługują się rozmaici ludzie, ostrożność taka byłaby ze względów zdrowotnych wskazana.

— **Echa zbrodni Jasnogórskiej.** Według aktu oskarżenia, przesłanego przed paru dniami przez sąd okręgowy piotrkowski tutejszym mieszkańeom Józefowi i Marcinowi braciom Winiarkom, w sprawie udziału w świętokradztwie, wartość skradzionych klejnotów jasnogórskich wraz z sukienką perłową, oceniano na 100 tysięcy rubli. Wiadomo, że sama sukienka perłowa, ofiarowana klasztorowi jasnogórskiemu w roku 1717 przez papieża Klemensa XI, ważąca 26 i pół funta, oceniona była przez specyalną komisyę rządową 19 lipca 1865 r. na 27,189 rb. Z biegiem czasu jednak wiele kamieni sztucznych w sukience zastąpionych zostało prawdziwymi, tak, iż wartość sukienki w ostatnich czasach wzrosła do 60,000 rb. W dalszym ciągu aktu oskarżenia zaznaczono, iż pomimo, że Zarząd klasztoru nie prowadził żadnej rejestracyi i zapisywania ofiarowywanych klejnotów i składanych wotów, niemniej jednak, według przypuszczalnego szacunku, wszystkie klejnoty skradzione z sukienką perłową oceniono na 100,000 rubli. Winiarkowie są oskarżeni tylko o przechowywanie sukienki skradzionej, ponieważ wiedzieli, że ona pochodziła z kradzieży jasnogórskiej.

— **Powody katastrofy kopalnianej.** „Matin“ na podstawie wywiadu z pewnym inżynierem górniczym podaje następujące powody katastrofy w St. Etienne, której ofiarą padło 39 ludzi:

Eksploatacya prowadzona była na samem dnie pokładu. Skutkiem tej eksploatacyi utworzyła się t. zw. „kieszeń“, w której gazy mogły się łatwo nagromadzić. Powodem katastrofy nie był właściwy wybuch, lecz spalenie się metanu, eo mogło stać się tem łatwiej, że nie zdołano odrazu odgraniczyć miejsca, w którem nastąpił pierwszy wybuch i że nie powstrzymano dostępu świeżego powietrza, które przyczyniło się do wytworzenia mieszaniny wybuchającej metanu z tlenem powietrza. Podczas spalenia powstała taka masa gazów trujących, że robotnicy, znajdujący się w szybie, ulegli natychmiastowemu prawie uduszeniu. Tem tłómaczy się mała stosunkowo — w porównaniu z zabitymi — liczba ranionych w katastrofie.

— **Nowo wybrany Wydział „Lwowskiego Stowarzyszenia kupców“** ukonstytuował się onegdaj, wybierając przewodniczącym Stowarzyszenia p. Maurycego Rappoporta, radnego miasta, zastępcami przewodniczącego pp.: Thoma Maksa, Bendla Ignacego i Schleifera Sw. Sekretarzem został wybrany p. Mahler Maks, skarbnibiem p. Friedländer Józef, a gospodarzem p. Diesendorf. W skład wydziału wchodzą obecnie pp.: Auerbach, Axelbrad, Brandstädter, Finkelstein, Feller, Haut, Gorne, Hermann, Gewürz, Hainbach, Lonker, Messer, Jonas, Reiss, Tenenbaum i Wiesenberg.

— **Roboty introligatorskie podrożały.** Stow. przemysłowe introligatorów komunikuje, że z powodu drożyzny materyałów i podwyższenia płac robotniczych, zmuszone jest podnieść ceny robót introligarskich o 30 procent.

Podwyżka ta dotyczy tak wszelkich robót prywatnych jakoteż robót dostarczanych do władz rządowych i autonomicznych, urzędów, banków, kas oszczędności, zakładów naukowych, bibliotek, czytelni, towarzystw, szkół i wszystkich innych instytucyi — a uchwała ta obowiązuje z dniem dzisiejszym wszystkich majstrów introligatorskich we Lwowie.

— **Kometa Brocka** jest obecnie między 4. a 5. godz. nad ranem bardzo dobrze po wschodniej skronie nieba widzialna.

— **Z Towarzystwa upiększenia miasta Lwowa i okolicy.** Wydział „Tow. upiększenia miasta Lwowa“ odbył VI-te posiedzenie w sobotę 14-go b. m. Wybrano na niem komisyę dla wypracowania programu na „Zjazd miłośników piękna kraju“ w czerwcu przyszłego roku we Lwowie. Uzupełniono następnie wydział: w miejsce odjeżdżającego do Egiptu prof. Hadaczka kooptowano prez. Neumana, w miejsce prof. M. Osińskiego, który wyjechał za granicę, wszedł w skład wydziału jako delegat koła architektów radca Broniewski, zaś w miejsce prof. Reychana kooptowano dra Kozickiego. Towarzystwo uchwaliło następnie wyrazić żal z powodu zdjęcia patyny z pomnika Fredry, dalej postanowiło wydawać w łączności z prywatnym nakładcą publikacye odpowiadające celom Tow., a redakcyę ich oddało p. M. Olszewskiemu. Następnie omawiano sprawę skweru dokoła pomnika Mickiewicza oraz wogóle zaniedbanie drzew w mieście, — poczem jednomyślnie uchwalono zaprotestować przeciw całej akcyi komitetu pomnika Smolki.

— **Samobójstwo umysłowo chorej.** W Zaszkowie pod Lwowem wyłowiono w stawie zwłoki Blautschowej, krawczyni ze Lwowa. Zmarła była wdową po konduktorze kolejowym. Przed kilku dniami znikła samobójczyni z domu, aż dopiero przypadkiem odnaleziono jej zwłoki. Śledztwo wykazało, że może to być tylko wypadek lub samobójstwo, morderstwo zaś jest wykluczone. Zmarłą pochowano na cmentarzu żydowskim w Kulikowie.

— **Wypadek na budowie**. Wczoraj w południe na budowie przy ul. Kopernika l. 5, spadł z wysokości II. piętra robotnik stolarski Aleksander Drozdowski i połamał sobie obie ręce i nogę, oraz rozbił sobie głowę. Pogotowie ratunkowe odwiozło go do szpitala. Stan nieszczęśliwego bardzo poważny.

— **Richter w Berlinie.** Inżynier Richter zacznie wkrótce w Berlinie szereg odczytów o swych przygodach w niewoli tureckiej, a potem odbędzie „tournée“ po większych miastach niemieckich. Odczyty będą ilustrowane obrazami świetlnymi.

Zamknięcie kursu kwieciarstwe sztucznego w Seminaryum przemysłu domowego Ligi Pomocy przemysłowej, nastąpi 25. października br. o godz. 10. przedpołudniem, w sali Seminaryum (Lwów, ul. Pańska 11).

W tym samym dniu otwartą zostanie w sklepie Towarzystwa Pomocy przemysłowej przy ul. Pańskiej 11, wystawa prac tego kursu.

Zgubiono: Złotą branzoletę wart. 70 K; branzolkę z wisiorkiem wart. 10 K; książeczkę służbową.

Znaleziono: Pulares z kwotą 6 K.

Zmarli 22. i 23. października 1911 r.: Bieniak Jan, em. ogrodnik c. k. kolei, l. 72; Gwozdecka Anna, wdowa po asystencie niest. dochodów miejskich, l. 70; Nędza Kazimierz, syn kucharki, 1 miesiąc; Król Michał, emeryt. ślusarz c. k. kolei państwowej, l. 77; Pfau Izrael, kupiec, l. 60; Sitek Józefa, b. zajęcia, l. 50; Radwańskiej Jadwigi, płód nieżywy; Dreczymińska Józefa, b. zajęcia przy matce, l. 19; Kudla Eugeniusz, syn fuukcyonaryusza sanitarnego miejskiego, 4 i pół miesiąca; Fanderys Józef, syn przykrawacza, kilka chwil; Riss Taube, córka złotnika, l. 14; Tereba Anna, zarobnica, l. 30; Janina Kaszczyn, córka malarza, 1 i pół roku.

Artystyczna.

— **Z Koła muzycznego.** Dziś 24 bm. w Kasynie miejskiem o godz. wpół do 8 wiecz. Uroczystość Lisztowska ze współudziałem pp.: E. Wawnikiewicz-Tatarczuchowej, St. Niewiadomskiego, A. Okońskiego, A. Rittigsteina i L. Rosenbluma z Krakowa. Bilety po K 3·—, 1·90, 1·— u p. Zadurowicza, wieczorem przy kasie, dla członków Kasyna w sekretaryacie. Dla członków Koła wstęp wolny.

— **P. Jan Huskowski** prosi nas o zaznaczenie, że z dniem 23 bm. przestał być kierownikiem literackim „Wiatraka“.

Sportowa.

× *(K)* **Krakowskie zawody footballowe.** W niedzielę, tj. 21 bm. rozegrały na boisku pozlotowym Błoń tutejsze kluby sportowe „Cracovia I.“ i „Wisła“ dwa matche footballowe.

Pierwszy, rozegrany przed południem, match „Wisły“ z „Robotniczym klubem sportowym“ i drugi, popołudniowy, „Cracovii“ z żydowskim klubem „Makkabi“, zakończyły się — jak to było zresztą do przewidzenia — zwycięstwem Wisły w stosunku 4:1 i w tymże samym stosunku zwycięstwem „Cracovii“. Niespodzianką natomiast był silny opór, jaki stawił „Cracovii“ jej przeciwnik i uzyskana przez niego pod sam koniec matchu bramka honorowa. „Cracovia“ wystąpiła do walki z dwoma graczami z rezerwy, a to w miejsce backa, Polaka i lewego skrzydłowego, Justa. Gra po obu stronach chaotyczna, po stronie „Cracovii“ należy bezsprzecznie do najgorszych w jej sezonie jesiennym

— **Wypadek lotniczki.** Z Pragi donoszą: Koło Kładna spadła onegdaj wraz z aparatem lotniczka Lavlerowa z 10 m. wysokości. Aparat zniszczony, lotniczka odniosła nieznaczne rany.

Kronika krajowa.

Stanisławów.

Z e s p r a w s o k o l i c h. Myśl narodowa na przedmieściach stanisławowskich czyni ciągłe, wcale zadawalające postępy naprzód. Wyraża się to szczególnie w powstawaniu gniazd sokolich, których Knihininy — o nich to bowiem mowa — do ostatniego roku zupełnie były pozbawione.

Najintensywniej pracuje „Sokół“ na przedmieściu Knihinin-Górka, którego członkowie rekrutują się głównie z warstw robotników kolejowych, a zatem ludzi pracy, którzy pokazali, że w pracy narodowej wcale nie ustępują inteligencyi.

Onegdaj odbyło się nadzwyczajne walne zgromadzenie gniazda sokolego na Górce, w sprawie rekonstrukcyi budynku, gdyż potrzeba budowy sali oraz innych ubikacyi okazuje się bardzo konieczną. Aby zaś uzyskać potrzebne na ten cel fundusze, puszczono w obieg bloczki, pozatem członkowie w miarę swych zasobów finansowych zobowiązali się deklaracyami złożyć na ten cel pewne kwoty.

E g z a m i n a k w a l i f i k a c y j n e d l a n a u c z y c i e l i s z k ó ł l u d o w y c h rozpoczną się przed tut. komisyą egzaminacyjną w pierwszej połowie listopada br. Termin wnoszenia należycie udokumentowanych podań upływa z końcem października br.

S ł u s z n e ż ą d a n i e. Powszechne są żale, że stacye dorożek istnieją tylko w śródmieściu, gdy tymczasem na dalszej ulicy dorożki absolutnie dostać nie można. Obecnie magistrat uznając słuszność tych żądań, odniósł się do władzy przemysłowej, by stacye dorożek urządzono też koło kościoła OO. Jezuitów przy ul. Trzeciego Maja. Zdaniem naszem, należałoby również stacyę taką urządzić na rogu ul. Sedelmajerowskiej i Halickiej obok figury św. Jana, w tamtej bowiem stronie dorożki rzadko się pokazują.

U r o c z y s t e o t w a r c i e „C z y t e l n i s z k o l n e j“ tut. I. gimnazyum polskiego, zostającej pod op eką dyrektora zakładu p. Jezienickiego i prof. Terleckiego odbyło się ubiegłej niedzieli. Udatny program wykonany przez uczniów zakończył odczyt prof. Gerstmana pt. „Pierwiastek wieszczy w poczyach Krasińskiego“

Bołszowce.

K o n f e r e n c y a n a u c z y c i e l s k a z okręgów bursztyńskiego i bołszowieckiego odbyła się w sobotę 14 bm. w Bursztynie. Obradom przewodniczył inspektor Jan Hoffman, który w zagajeniu skreślił stan nauki i szkół w okręgu. Wygłoszono następujące referaty: 1. Układ i treść nowego podręcznika rachunkowego (ref. p. Lochschmid). 2. Wycieczki szkolne, jako środek wychowawczy, jako uzmysłowienie nauki i jako materyał do samodzielnych zadań (ref. pani Utzigowa). 3. Gry i zabawy w szkole ludowej, jako środek uszlachetniający obyczaje i wyrabiający odwagę i przytomność umysłu (ref. dyr. Orłowski). 4. Ułożenie planów naukowych dla szkół 1—4 klasowych (ref. p. Sęczyna).

Nad referatami rozwinęła się ożywiona dyskusya, a poważny i rzeczowy jej ton świadczy, że nauczycielstwo nasze pojmuje swe zadania poważnie, zawód swój faktycznie miłuje, a poza pracą codzienną w szkole poświęca wiele czasu studyom. Każdy, znający nasze stosunki, przyznać musi, że nauczycielstwo nasze stoi na poziomie o wiele wyższym, niż przeciętny, a w wielu wypadkach służyć może za wzór pracowników tak na polu zawodowem, jak też i na polu działalności obywatelskiej. Tych kilka słów piszemy z prawdziwą satysfakcyą, gdyż mamy to przekonanie, że są prawdziwie zasłużone.

W i e c n a u c z y c i e l s k i doraźny odbył się po konferencyi. Przewodniczył p. Zborowski, a sekretarzował p. Bussgang. Referat na temat „Nauczycielstwo a drożyzna“ wygłosił p. Sęczyna, poczem uchwalili zebrani następujące rezolucye:

Zgromadzone nauczycielstwo łączy się z żądaniami ogółu nauczycieli w kraju i domaga się wobec widma głodu i drożyzny, a zbyt lichego wynagrodzenia:

I. bezwarunkowego zwołania Sejmu krajowego,

II, przyznania krajowi 50% zasiłku z funduszów państwowych na uregulowanie płac nauczycielskich,

III. zrównania poborów z czterema rangami płac urzędniczych,

IV. zwołania wiecu naucz. we Lwowie w pierwszym dniu sesyi sejmowej,

V. przyznania dodatku drożyźnianego w wysokości 30% pobieranej płacy, nim Sejm krajowy przystąpi do pracy i definitywnego załatwienia postulatów całego nauczycielstwa.

Treść powyższych uchwał wysłano telegraficznie marszałkowi kraj. hr. Badeniemu i wiceprezydentowi Rady szkolnej kraj. dr. Dembowskiemu.

W l u d! Przed rokiem prawie powstała u nas piękna myśl założenia Koła T. S. L. Odbyło się w tej sprawie zebranie, Koło zawiązano i wybrano wydział. Piękna myśl została z zapałem przyjętą. Cała tutejsza inteligencya przystąpiła do Koła i cieszyła się, że przecie i u nas zacznie się praca na szerszą skalę— praca dla idei wielkiej wśród ludu. Ale zapał wkrótce ostygł. Robi się wprawdzie trochę — ale to za mało. Inicyatywa i gotowość kilku dzielnych jednostek może wystarczyć przy chętnym zespole. Pamiętajmyż o tem. Kilka wolnych chwil poświęcić należy tej pięknej pracy—a pole mamy bardzo rozległe.

Sprawy urzędnicze.

W sprawie podwyższenia płac funkcyonaryuszów kolejowych.

Z kół kolejarskich nadsyłają nam następujące uwagi:

Kwestya podwyższenia płac funkcyonaryuszy kolejowych, względnie kwestya pokrycia wydatków, połączonych z podwyższeniem, jest zupełnie fałszywie postawiona i zdaje się, iż jest to sprytny manewr ministra skarbu, aby uzyskać wotowanie tak niepopularnych podatków. Przedsiębiorstwo kolejowe jest bowiem przedsiębiorstwem handlowem, obliczonem na zysk i, jak każde inne handlowe przedsiębiorstwo, winno płacę swych urzędników wliczać w koszta produkcyi. Koszta produkcyi nigdy nie są stałe i ulegają ustawicznym zmianom, z jednej strony bowiem wpływają na podwyższenie tych kosztów ceny materyałów, z drugiej zaś strony robocizna, do której zalic

należy także płace funkcyonaryuszy. Zysk, powstały dopiero po potrąceniu tych kosztów, można wykazać jako dochód.

Z tego punktu widzenia wychodząc, przedsiębiorstwo kolejowe ma w czasie drożyzny swym funkcyonaryuszom zapewnić wyższe płace i wstawić je w koszta produkcyi, a wówczas nie trzebaby debatować nad podwyższeniem płac funkcyonaryuszy kolejowych, a jeszcze mniej żądać pokrycia na ten cel, lecz wstawić czysty dochód z przedsiębiorstwa kolejowego, uzyskany po potrąceniu zwiększonych wydatków do budżetu w rubrykę dochodów, a jeśli dochody nie wystarczają na pokrycie preliminowanych innych wydatków państwowych, albo zastanawiać się nad kwestyą pokrycia tych wydatków, albo wydatków mniej koniecznych zaniechać, względnie ograniczyć.

Zdawałoby się, iż jest to tylko sofistyczna zmiana tytułu wydatków; sprawa jednak tak się nie przedstawia, skoro zastanowimy się nad tem, iż państwo absolutnie tych wydatków nie potrzebowałoby ponosić, gdyby ogromnej sieci kolei prywatnych nie upaństwowiono. Kwestya ta ma jeszcze i to znaczenie, iż obliczając koszta, wydawane na urzędników w całem państwie i zestawiając je z takimi kosztami w innych państwach, wlicza się fałszywie w te koszta także i płace funkcyonaryuszy kolejowych i w ten sposób porównuje się te wydatki z wydatkami na zarząd państwowy w innych państwach, które nie mają kolei w własnym zarządzie. Oczywiście, że porównanie takie jest wtedy całkiem fałszywe, gdyż tylko wówczas porównanie odnośnych wydatków ma racyę, gdy zakres działalności dwu państw, których wydatki się zestawia, jest ten sam.

Postulaty urzędników pocztowych.

Wydział filii Stowarzyszenia urzędników pocztowych we Lwowie przedłożył posłowi drowi Stesłowiczowi następujące postulaty:

I. Jako najważniejszy i zasadniczy środek poprawy ciężkiego nam bytu uważamy natychmiastowę wprowadzenie awansu czasowego z mocą obowiązującą od 1. stycznia 1911 r. za główny i jedynie godny sposób załatwienia tej ważnej sprawy.

Pocztowi urzędnicy ruchu czują się uprawnieni przez wzgląd na stawiane im warunki przyjęcia i wielką odpowiedzialność służbową do wcielenia ich w awansie czasowym na pierwszem miejscu po urzędnikach o ukończonem wykształceniu akademickiem, bez różniczkowania w obrębie naszej kategoryi i przy wliczeniu całego czasu, przebytego w służbie państwowej. Podstawą czasokresów awansowych winien być modus, stosowany do urzędników Wydziału krajowego Dolnej Austryi, (którzy mają te same warunki przyjęcia co pocztowi urzędnicy ruchu) tj. lat 4, 4 i 5 dla rang XI, X. i IX. z dwuleciami po 200 K. w trzech najniższych klasach rang, a trzechleciami po 400 K. w VIII. randze. Pobory rangi VIII. winny być dostępne bez dodatkowego egzaminu kontrolorskiego najpóźniej po 20 latach służby.

II. Ze względu na obecną bezprzykładną drożyznę wszystkich koniecznych artykułów codziennego życia i niesłychanepodniesienie się czynszów mieszkalnych, domagamy się natychmiastowego uregulowania dodatków aktywalnych, analogicznie z wojskową taryfą czynszową, a to w ten sposób, że dokonane podwyższenie da nam co najmniej dwudziesto-procentową zwyżkę całych poborów wraz z obecnym dodatkiem aktywalnym.

III. Projektowana przez rząd zwyżka samych tylko obecnych dodatków aktywalnych, wynosząca śmiesznie drobną kwotę od 9—20 koron miesięcznie — naszem skromnem zdaniem nie przyniesie żadnej korzyści stanowi urzędniczemu w ogólności, a nam pocztowym urzędnikom ruchu—jak z doświadczenia wiemy—przyniesie tylko szkodę. Sprowadzi bowiem oprócz ponownego, ogólnego podwyższenia cen artykułów codziennych i czynszów mieszkaniowych jak po ostatniej regulacyi, tak i teraz, tytułem rewanżu dalszy jeszcze i większy zastój w awansie.

Jedynie więc wprowadzenie awansu czasowego da nam polepszenie bytu.

Zamach szowinistów niemiecko-nacyonalnych na polskie szkoły ludowe.

(*Telefonem od naszego korespondenta.*)

Czerniowce.

Przeszłego roku Rada szkolna okręgowa miejska w uznaniu faktycznej potrzeby, zadekretowała systemizowanie szkół narodowych (polskich, ruskich, i rumuńskich) obok niemieckich pod osobnemi kierownictwami. Sprawę tę odesłano do Rady miejskiej do aprobaty, do jej załatwienia jednak w myśl słusznych żądań naszych i innych narodowości radni niemiecko-narodowi z radcą rządowym p. dr. Frankiem, dyrektorem liceum żeńskiego, radnym miejskim i przewodniczącym sekcyi szkolnej tejże Rady na czele, dopuścić nie chcą, pomimo, że swego czasu sami Niemcy postawili wniosek na zorganizowanie klas niemieckich w osobne szkoły narodowe. Tymczasowo część radnych żydowskich i niemiecko-narodowych, z których kilku jest także członkami Rady szkolnej okręgowej miejskiej, zawarła pakt, zmierzający do rozpisania konkursu i obsadzenia czterech posad kierowników szkół miejskich, dalej systemizowania pod osobnemi kierownictwami szkół jubileuszowych dla chłopców i dziewcząt z zupełnem pominięciem systemizacyi szkół narodowych polskich, rukich i rumuńskich.

Przeciw takiemu postępowaniu zaprotestowało onegdaj nauczycielstwo rzeczonych narodowości na wspólnem zebraniu. Poseł sejmowy M. Chisanovici, jako referent zaznaczył, że nauczycielstwo narodowe musi dążyć do rozwoju szkół narodwych i zaprotestował energicznie przeciw postępowaniu Niemców, którzy na każdym kroku okazują nieprzychylne usposobienie dla rozwoju rzeczonych szkół. Oprócz tego uchwalono wysłać deputacyę do prezydenta krajowego barona Bleylebena, prezydenta miasta barona Fürtha i inspektora miejskiego p. Kaindla i wręczyć im odpowiednie memoryały. W tej deputacyi wzięli też udział reprezentanci nauczycielstwa polskiego. Deputacya udała się pod przewodnictwem p. posła Chisanovica do wspomnianych osobistości, które przyrzekły, że nie dopuszczą do niesprawiedliwego rozwiązania sprawy.

Szczególnie inspektor Kaindl, pod którego egidą powstały szkoły narodowe, przyrzekł, że w Radzie szkolnej okręgowej będzie stał i nadal na stanowisku, które umożliwia zupełny i normalny rozwój szkół narodowych i spodziewa się, że uzyska dla swego zdania większość w Radzie szkolnej. Przeciw systemizowaniu szkół narodowych i kreowaniu osobnych posad kierowników narodowych dla tych szkół, występuje przedewszystkiem dr. Frank, przewodniczący sekcyi szkolnej Rady miejskiej, który — jak się dowiadujemy — na posiedzeniu sekcyi szkolnej Rady miejskiej używa całego swego wpływu i siły perswazyi, by wszelkiemi siłami przeszkodzić systemizowaniu szkół narodowych. Nie wiemy właściwie, dlaczego p. Frank odnosi się tak wrogo do systemizowania szkół polskich, ale mamy prawo żądać, aby jeżeli już nie z życzliwości dla Polaków, to przynajmniej jako doświadczony i wytrawny pedagog staraniom w tym względzie w Radzie miejskiej przeszkód nie stawiał.

Sądzimy, że radni żydowscy nie dadzą się steroryzować kilku szowinistom niemiecko-nacyonalnym i nie dopuszczą do pogwałcenia naszych praw i dopomogą we własnym interesie do zorganizowania odrębnych szkół polskich z istniejących obecnie klas polskich.

Jak się dowiadujemy, Polacy, Rusini i Rumuni złączą się razem i wszelkiemi siłami będą się starali nie dopuścić do tego, aby systemizowanie osobnych szkół narodowych odroczono „ad calendas graecas“.

W obronie tego prawa powinni oni przedsięwziąć wspólną akcyę, bo wszystkim jednaka grozi krzywda.

NADESŁANE.

(Artykuły i notatki w tym dziale zamieszczone nie pochodzą od Redakcyi).

EKONOMISTA.

Przegląd giełdowy.

(*Oryginalne sprawozdanie „Gazety wieczornej"*).

Wiedeń, 23. października.

Targi europejskie a pieniądz amerykański. — Wpływ na giełdę francuską. — Zapotrzebowanie pieniądza. — Wpływ wypadków politycznych na giełdę. — Trudności budżetowe. — Obciążenie przemysłu. — Bierność bilansu handlowego a Rada przemysłowa. — Ekspanzya handlu ogólnego. — Cyfry dowozowe i wywozowe. — Interes przemysłu a prądy agrarne. — Brak żywności. — Hamowane czynności giełdy. — Ciasnota pieniądza. — Podrożenie dyskontu prywatnego. — Pożyczka czterystu milionów.

Od szeregu lat wywiera Ameryka, szczególnie w jesieni, wpływ ujemny na europejskie targi pieniężne. Prawie corocznie powoduje wyładowanie amerykańskiego pieniądza zaostrzenie i tak napiętych stosunków na targach pieniężnych europejskich i okoliczność ta przyczynia się do tego, że instytucye emisyjne zmuszone są w statnich miesiącach roku podwyższać stopę procentową, celem ochrony ich zapasów kruszcowych.

W bieżącym roku przedstawia się sprawa zupełnie odmiennie. Przedewszystkiem z Ameryki przybywa pomoc dla europejskich targów pieniężnych. — Bardzo poważne ilości złota są w drodze z Nowego Jorku i z krajów środkowej Ameryki, z przeznaczeniem dla Paryża i Berlina. Ponieważ w kraju, z powodu niekorzystnej konjunktury gospodarczej i osłabienia czynności spekulacyjnych, osiągnąć można około $2^1/_2$ do 3 prc., starają się Amerykanie umieszczać płynny kapitał w Europie na 4 prc. i wyżej. Już w ostatnim tygodniu zaznaczył się dodatnio wpływ pierwszych amerykańskich przesyłek pieniężnych i polepszył nastrój na francuskim targu pieniężnym.

Jeżeli jednak wpływ ten słabe miał znaczenie odnośnie do ukształtowania się stopy pieniądza i usposobienia w bankach francuskich, przypisać to należy tej okoliczności, że silne zapotrzebowanie pieniądza nie wszędzie zostało już zaspokojone i że banki emisyjne ciągle jeszcze śledzą trwożliwie przebieg kursów wekslowych i każde przesunięcie w zapasach złota, ażeby ochronić się w czasie odpowiednim przez podwyższenie stopy procentowej.

Te ogólne zbrojenia instytutów emisyjnych zakończą się dopiero wtedy, gdy ustaną zawikłania polityczne. Jak dotąd, nie zanosi się na szybki spokój. Doniesienia o stanie kwestyi marokkańskiej zmieniają się z dnia na dzień. Stan wojenny między Włochami a Turcyą trwa ciągle i kryje w sobie wiele niebezpieczeństw. Zawikłania w Chinach nie pozostaną również bez pewnego wpływu na handel Europy, a temsamem na targi pieniężne.

Wszystkie powyższe okoliczności oddziaływują niekorzystnie na tendencyę poszczególnych giełd, które zarówno, jak banki emisyjne, trwają w rezerwie. Wszelkie obroty są możliwie najbardziej ograniczone, a ruch kursów jest z małymi wyjątkami pracą codzienną zawodowej spekulacyi.

Targi krajowe podlegają wpływom jeszcze innych momentów, które są powodem obecnej stagnacyi i które zalecają przezorność. Więc przedewszystkiem stosunki polityczno-krajowe, które przedsiębiorczość osłabiają. Trudności budżetowe, zagrożone świeżo obciążenie przemysłu i handlu podatkami i podwyższonemi taryfami, akcya przeciw kartelom w parlamencie itd. mogą sytuacyę tylko zaostrzyć.

Mimo wszystko nie doszło do żadnych znaczniejszych zmian w kursach, tylko w rentach, w których nie istnieją angażowania spekulacyjne, spadek kursów znacznie postąpił.

Sprawozdanie, na podstawie którego wezwaną być ma Rada przemysłowa do przeprowadzenia badań nad wzmagającą się biernością bilansu handlowego, jest dokumentem dość smutnym.

Mowa jest o niebezpieczeństwie grożącem austryackiej walucie, o możliwości upadku sił austryackiej produkcyi i o braku środków żywności. Rada przemysłowa podejmuje się obecnie zbadania przyczyn tych niezdrowych stosunków, widocznych z powodu rosnących pasywów bilansu handlowego, wychodząc ze słusznego zapatrywania, ze uzdrowienie nastąpić może dopiero wówczas, gdy przyczyny będą wyjaśnione. Obawiać się jednakowoż należy że nie będzie możliwem, na podstawie tej ankiety podać skuteczne środki dotąd bowiem każda próba uregulowania bilansu handlowego napotykała na silny opór. Znanym jest faktem że bierność bilansu handlowego występuje równolegle z ogromną ekspanzyą handlu ogólnego wszystkich państw przemysłowych.

Bierność bilansu handlowego sama przez się nie jest więc objawem zatrważającym; w Austryi punkt ciężkości leży w tem, że różnica między cyframi dowozowemi a wywozowemi coraz bardziej się zwiększa. Anglia, Francya i Niemcy wykazują bilans bierny, lecz cyfry ich handlu ogólnego zwiększają się przez wzrost cyfr eksportowych. Także w Austryi stosunki ułożyłyby się pomyślniej, gdyby normalny rozwój nie był sztucznie hamowany. Pominąwszy trudności warunków istnienia spotykane na każdym kroku, staje się położenie przemysłu w Austryi niekorzystne głównie wskutek tego, że jego zakres działania jest bardzo ograniczony i wobec oporu agraryuszy uzyskanie nowych miejsc zbytu jest prawie uniemożliwione. Austrya przebyła już prawie skutecznie przemianę z państwa agrarnego w przemysłowe, Węgry znajdują się w fazie podobnego rozwoju — a w obu państwach miarodajnym dla ustawodawstwa jest nie interes przemysłu, równoznaczny z interesem całej ludności, lecz ciągłe prądy agrarne.

Istnieje niestety obawa, że ponowne stwierdzenie tego stanu rzeczy przez Radę przemysłową, nie pozyska agraryuszy dla polityki gospodarczej, którаby umożliwiła przemysłowi przez zawarcie traktatów handlowych (zwłaszcza z państwami bałkańskiemi) znalezienie szerszego rynku zbytu dla swoich wyrobów. Tak samo niestety wątpliwem jest, czy ponowne stwierdzenie braku żywności, które budzi dziś tak wielkie zainteresowanie wśród całego społeczeństwa, skłoni agraryuszy do wyciągnięcia konsekwencyi z wyników ostatniego spisu bydła i do otwarcia granic dla dowozu bydła i mięsa. Bez względu na to i mimo piętrzących się trudności, należy się chwycić wszelkich możliwych środków, zmierzających do usunięcia różnic między cyframi importowemi a eksportowemi.

Wśród publiczności panuje nadal przekonanie, że nie tylko bierność bilansu handlowego, ale i inne troski obecnej chwili wkrótce zostaną usunięte. W licznych rozważaniach nad tym przedmiotem zgodono się, że znacznie większej odwagi wymaga obecnie popieranie angażowań zniżkowych.

Na giełdzie odczuć można było wprawdzie pewne zdenerwowanie, jednak wypadki polityczne w gruncie rzeczy małe wywierały wrażenie. Oceniając obecne położenie targu, dochodzi się do przekonania, że na giełdzie góruje usposobienie optymistyczne i że czynności giełdy hamowane są raczej niekorzystnymi stosunkami na targu pieniężnym, niż obawami politycznych następstw. Trudno określić przyczyny obecnej ciasnoty pieniądza, nienormalnej nawet dla miesięcy jesiennych i orzec, czy wogóle istnieją jakieś jednolite przyczyny tego zjawiska, czy też obecna sytuacya jest wynikiem współdziałania różnorodnych okoliczności.

Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że ośrodkiem tej depresyi jest Paryż, który wycofuje kapitał lokowany zagranicą, co się odbiło niekorzystnie także w naszej stolicy. Podrożenie dyskontu prywatnego i ponowna zwyżka pieniądza, zaofiarowanego przez banki dla celów reportowych, są oznaką naprężenia, które oczywiście musi wpływać też na targ rentowy i lokacyjny. Mimo stosunkowo nieznacznych obrotów obniżyły się kursa niektórych papierów do wysokości jednego procentu w porównaniu z ubiegłym tygodniem ucierpiały też listy zastawne i pryorytety. Na targu rentowym natomiast zauważyć było można większą odporność.

Niekorzystne położenie rynku pieniężnego i połączona z tem depresya kursów walorów, silnie oprocentowanych, nie jest bynajmniej lokalnem zjawiskiem, lecz występuje jednakowo na wszystkich targach; porównanie spadku kursów walorów zagranicznych i austryackich wypada nawet na korzyść papierów austryackich. Także przesadzone komentarze, odnoszące się do prowizoryum budżetowego i przewidujące konieczność pożyczki czterystu milionów (podczas gdy na przyszłą wiosnę potrzeba będzie w istocie nie więcej, jak stu pięćdziesięciu milionów) nie mogły zachwiać stałością targu rentowego. Wyrażone w ten sposób zaufanie będzie przy normalnych stosunkach na targu pieniężnym bardzo silną podporą przy utrzymaniu poziomu kursów walorów lokacyjnych.

Lwów, 24. października.

Z Banku austryacko-węgierskiego. Z Wiednia donoszą nam, że Rada generalna Banku austr.-węg. zbierze się 26 bm. na posiedzenie dla załatwienia spraw bieżących. W obecnej sytuacyi, ani też w czasie najbliższym, niema mowy o podwyższeniu stopy procentowej, — to nie będzie też stanowiło przedmiotu obrad Rady.

Dywidenda austr.-węg. Banku za rok bieżący wyniesie, jak twierdzą, co najmniej 100 kor. (wobec 91·30 K. roku ub.).

Ustredni banka ceskich sporitelen, filia we Lwowie, wypłaca zapadające na dniu 1 listopada br. kupony od 4 proc. obligacyi bankowych własnej emisyi, bez potrącenia, już od dnia 27 października br. począwszy.

Polityka mieszkaniowia gminy wiedeńskiej. Odpowiadając rzeczywistym potrzebom i powszechnie wyrażonej opinii, Rada miejska wiedeńska zrobiła nowy krok, mający ulżyć drożyznie, dającej się uczuć ludności wiedeńskiej. Tym krokiem jest uchwała pożyczki 200.000 K na rzecz Stowarzyszenia ogólnej użyteczności, które ma obecnie w planie budowę 250 małych domków. Nadto powzięto uchwałę, mocą której gmina otwiera stowarzyszeniom ogólnej użyteczności tani kredyt do wysokości 10 milionów koron.

Zapotrzebowanie wagonów przez koleje państwowe na r. 1912 zostało już fabrykom zakomunikowane. Definitywne zamówienie nastąpi — jak zawsze — dopiero po uchwaleniu budżetu, względnie prowizoryum budżetowego. Według obecnych informacyi będzie zarząd kolei państwowych potrzebował 500 wagonów osobowych, 1000 towarowych i 150 służbowych

Znaczne zyski cukrowni w Poznańskiem Dla cukrowni w W. Ks. Poznańskiem, których jest na przestrzeni 500 mil kwadratowych przeszło 20 i to olbrzymich, podczas gdy Galicya na przestrzeni 400 mil kwadratowych ma zaledwie jedną taką fabrykę — rok ubiegły był nader korzystnym. Cukrownia w Kruszwicy, jedna z największych w Europie, dzieliła 24 prc. dywidendy. Cukrownia „kujawska" w Janikowie przerobiła 2,340.000 centnarów buraków i osiągnęła czystego zysku 334.000 mk., udzielając dywidendy 28 prc. Cukrownia wrzesińska dała dywidendy 24 prc., a rolnikom płaciła za centnar buraków po 1 mk. do 1.10 mk. Cukrownia średzka udzieliła nawet 36 prc., a w roku poprzedzającym 50 prc. dywidendy.

Budowa kolei dalmatyńskich. Kierownik ministerstwa kolei, szef sekcyi Röll przedłożył przed kilku dniami Izbie posłów sprawozdanie z przygotowań budowy kolei dalmatyńskich i podkreślił przytem stanowisko, zajęte w tej sprawie przez rząd węgierski. Ze strony Austryi przedsięwzięto już potrzebne kroki do przeprowadzenia budowy linii Rudolfswert-Möttling, nawet bez względu na to, czy Węgrzy dokonują połączenia na swem terytoryum. Rozpisanie ofert na budowę nastąpi u nas już w listopadzie, a sama budowa zacznie się z wiosną 1912

Dochody ludności w Austryi. Wedle zestawień opublikowanych w „Mitteilungen des Finanzministeriums" na 29 milionów osób, z płacących w Austryi podatek osobisto-dochodowy, jest 40.000 takich, którzy fasyonują swój dochód wyżej 10.000 kor. rocznie. Takich, którzy mają 10 do 12 tysięcy rocznego dochodu, jest 5.212 — 13 do 20 tys. rocznego dochodu ma 1.317 mieszk., 20 do 22 tys. 1.748 osób. Dochód pomiędzy 38 a 40 tysiącami kor. fasyonuje 529 osób. W następnym stopniu (40 do 44 tys. kor.) jest ich więcej, bo 613. Odtąd cyfra maleje: 92 do 96 tys. kor. dochodu posiada w Austryi tylko 72 obywateli, 84 zaś osób przyznaje się, że mają dochodu od 100.000 do 104.000 koron. Takich, którzy mają dochodu ponad 200.000 kor., jest ogółem 455.

Położenie finansowe Turcyi. Straty giełdowe, stagnacya interesów, upadłości, jakoteż podrożenia wszystkich ważniejszych artykułów spożywczych wskutek wojny uczyniły tak w Konstantynopolu, jakoteż i w innych centrach handlowych Turcyi sytuacyę nadzwyczaj ciężką. Można powiedzieć, że kredytu tak dobrze, jak niema. Dochody państwa wykazują od kilku dni silny spadek. Zapasy w kasach państwowych mają już tylko na 1 miesiąc wystarczyć. O ile w ciągu tego czasu nie przyjdzie do jakiejś udałej finansowej operacyi, znajdzie się skarb państwa w poważnym kłopocie i nie będzie w stanie spłacać swych zobowiązań. Jak słychać udzieliła już „Dette publique" Porcie zaliczki na 500.000 funtów na spodziewaną nadwyżkę dochodów. Nieustannie toczą się też pertraktacye o dalsze zaliczki z innymi finansowymi instytutami celem dalszych zbrojeń, na które zresztą minister wojny rozporządza, szczęściem funduszem 50 milionów franków. Obawiają się na najbliższe dni znacznych upadłości. Kupcy domagają się moratoryum.

Związek austryackich, bośniackich i hercegowińskich interesentów. Organizuje się instytucya, która w założeniu swem powinna kontynuować dzieło dyplomacyi, jakiem była aneksya Bośni i Hercegowiny, przez zacieśnienie gospodarczych węzłów między tymi krajami a przedlitawską połową monarchii. Instytucya ta ma popierać rozwój gospodarczy i kulturalny krajów anektowanych, a zarazem służyć informacyami tamtejszym, jak tutejszym sferom interesowanym w życiu gospodarczem. Odezwę podpisali, jako założyciele, najwybitniejsi przemysłowcy austryaccy, bośniaccy i hercegowińscy. Adres Związku: Österreichisch-bosnisch-herzegowinischer Interessentenverband, Wien, Stubenring 8.

Rozrost ubezpieczenia życiowego w Stanach Zjednoczonych. Towarzystwa ubezpieczeń na życie w Stanach Zjednoczonych rozwinęły się ogromnie, a będące w ich posiadaniu papiery wartościowe, zastawy i nieruchomości, posiadają olbrzymią wprost wartość.

Trzydzieści najpoważniejszych towarzystw rozporządza aktywami w sumie 3.592,162.284 dolarów, ma ubezpieczonych 14.510,096.397 dolarów, a w roku 1910 wypłaciło tytułem ubezpieczenia 163,738.570 dolarów.

W r. 1910 wystawiono 833.949 polic, gdy w r. 1909 829.635. Odpadło polic 545.054, tak, że z końcem roku pozostało w mocy 5,948.742, — reprezentujących ubezpieczenie 15.521,797.464 dolarów (blizko 60 miliardów koron).

Emigracya do Kanady. Ciekawe dane co do tej emigracyi podaje M. Meuriot w paryskiem Towarzystwie statystycznem:

Kanada, należąca obecnie do największych krajów zamorskich, do których przybywają emigranci, zaczęła dopiero od r. 1825 przyciągać europejskich przybyszów i z początku było ich bardzo niewiele; przyrost był stały z roku na rok. W roku 1871 liczono już jednakże 786.000 imigrantów, z tego 87.000 Niemców, 8000 Francuzów, 31.000 Rosyan, 188.440 Amerykanów. Z tym też rokiem zaczyna się szybki bardzo przyrost emigracyi; gdy w r. 1871 liczono w Kanadzie ogółem 8,485.000 mieszkańców, to spis ludności z r. 1901 wykazuje już 5,370.000.

Od roku 1901 do 1910 przybyło znowu 1,485.000 nowych emigrantów, z czego tylko na rok 1910 przypada 288.000. Największa część przybyszów osiada na roli, tym ostatnim daje rząd bardzo dogodne warunki kupna ziemi. Za małem wynagrodzeniem dostaje kolonista koncesye na 64 hektary, które po 3 latach stają się jego własnością, o ile kolonista przynajmniej przez 6 miesięcy stale przebywa w swej kolonii i 15 hektarów uprawia. Prócz tego mogą koloniści nabywać dalsze obszary ziemi do 64 hektarów w cenie 1 marki za ar. W ostatnim dziesięcioleciu wydał rząd około 700.000 takich koncesyi.

Przeciwko samowoli amerykańskich władz imigracyjnych organizuje się powoli protest w Europie. Urzędy odnośne w ministerstwach spraw zagranicznych podjęły różne kroki dyplomatyczne w celu zwalczania pożałowania godnych stosunków na Ellis Island koło Nowego Jorku. Jest też nadzieja, że starania te uwieńczone będą pomyślnym skutkiem.

Podnoszą się nawet głosy, że należałoby odpłacić Amerykanom równą monetą i np. zabronić przyjazdu do sławnych miejscowości kuracyjnych jak do Karlsbadu, Maryenbadu — do czego oczywiście nigdy nie przyjdzie. Ale w sferach rządowych jest nadzieja, że na drodze dyplomatycznej będzie można przyjść do porozumienia.

Niewypłacalność. Galicyjski Związek wierzycieli we Lwowie, ul. Wałowa 11, ogłasza niewypłacalność firm:

Herz i Hudes O p p e r, w Mościskach.

Dostawa drzewa bukowego. Celem zabezpieczenia dostawy około 440 metrów kubicznych drzewa bukowego dla domu więziennego w Nowym Sączu na rok 1912, rozpisuje się licytacyę w drodze ofert pisemnych.

Oferty nadesłać należy najpóźniej do 8-go listopada 1911 r. do godziny 12 w południe do Prezydyum c. k. sądu obwodowego w Nowym Sączu.

Bliższe warunki na dostawy mogą być na żądanie udzielone, lub też przejrzane w dyrekcyi kancelaryi Sądu krajowego wyższego w Krakowie, prezydyach sądów obwodowych w Jaśle, Nowym Sączu, Rzeszowie, Tarnowie i Wadowicach, oraz w Centralnym Związku galicyjskiego przemysłu we Lwowie.

Dostawa rozmaitych materyałów. C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Stanisławowie rozpisuje dostawę następujących materyałów na rok 1912:

Materyały służące do oświetlania, czyszczenia i uszczelniania, knoty, asbest, pochodnie, juta, konopie, wełna do czyszczenia, ścierki, poduszki maźnicze i t. d., wyroby kauczukowe (węże i płyty kauczukowe), olej lniany i pokost olejny, dekstryna i spirytus, towary płócienne, jakoteż wyroby szmuklerskie, wyroby powroźnicze, wyroby skórzane, wyroby ze szkła (tafle szklane, cylindry, umbry itd.), wyroby szczotkarskie.

Bliższych szczegółów co do ilości i gatunku dostawy pojedynczych materyałów można powziąć z formularzy ofertowych stanisławowskiej Dyrekcyi kolejowej.

Oferty należy wnosić do c. k. Dyrekcyi kolei państwowych w Stanisławowie n a j p ó ź n i e j d o d n i a 26-go p a ź d z i e r n i k a br.

Uprawa i nawożenie łąk i pastwisk. Wiadomo, że o dobroci łąk i pastwisk stanowi ilość i jakość zebranego siana; od ilości tegoż zależy naturalnie stan i byt naszego żywego inwentarza, a to znowu warunkuje dobrobyt rolnika-producenta, a w dalszej konsekwencyi ogółu społeczeństwa jako konsumentów. Widzimy więc, jak ważne zadanie społeczne spełnić mają łąki i pastwiska i zdawać sobie musimy dobrze sprawę z tego, że one są niejako „pulsem", odbijającym się na konjunkturę w handlu bydłem.

Z postępem czasu zrozumiał ważność podniesienia i poprawienia tej gałęzi rolnictwa nie tylko rząd, nie tylko wielcy obszarnicy, ale też i małorolny gospodarz, coraz więcej poświęca czasu i trudu swej łące, albowiem przekonuje się, że ona przecież warta zachodu i że najmniejszy wydatek, czy to na nawozy sztuczne, czy na narzędzia rolnicze, czy też na przeprowadzenie rowów, sowicie wynagradza.

Ale jakkolwiek już coraz więcej się widzi, że rolnik zrywa z problemem rabunkowej gospodarki na łące, to przecież nie idzie to zrozumienie własnego dobra w takiem tempie i w tym stopniu, w jakim się to dzieje zagranicą i jakbyśmy sobie to życzyli, mając tak wielki obszar łąk i pastwisk bo przeszło 1/5 część Galicyi.

Mimo licznych nawoływań i wskazówek wielu, a wielu jeszcze rolników z konserwatyzmu chyba (bo inaczej nie da się to pojąć) trzyma się czasów dawnych i skąpi grosza na nawozy dla swej łąki i nie pomni, że przecież „ziemia oszukać się nie da". Obornik zaś gdybyśmy go nawet mieli poddostatkiem, a na łąkę użyć chcieli, wszystkich ubytków w składnikach pokarmowych nie uzupełni w takim stopniu, w jakim wymaga tego należyty rozwój dobrych roślin na łące.

Chcąc więc uzyskać zbiór pod każdym względem obfity, uciekać się musimy do nawożenia sztucznego.

Przy nadchodzącej porze uprawy łąk i pastwisk nie od rzeczy będzie przypomnieć rolnikowi potrzebę należytego nawożenia tychże, przyczem podaje się niektóre w tym kierunku wskazówki.

Najodpowiedniejszym nawozem fosforowym łąkowym jest tomasyna ze znakiem na worku „gwiazda" pięcioramienna, która, jak wiadomo uzyskała w rolnictwie światową sławę; z nawozów potasowych najlepiej użyć 40 prc. soli potasowej lub kainitu.

Na morg łąki stosuje się zwyczajnie około 250 kg. tomasyny i około 50 kg. 40 prc. soli potasowej. Nawozy te rozsiewa się najlepiej w połączeniu w jesieni szerokorzutnią, przyczem naturalnie poprzedzać powinna brona. Po rozsiewie należy łąkę znowu płytko przybronować. Nowiny wymagają w pierwszym roku większych ilości nawozów: około 400 kg. tomasyny i do 150 kg. potasu, później wystarczą normalne dawki wspomnianych nawozów.

Sprawozdanie giełdowe i towarowe

Zboże.

Sprawozdanie targowe Izby kupieckiej we Lwowie

Lwów, dnia 24. październ. 1911. Dziś notujemy za 50 kg. netto paritas Lwów, bez akcyzy. Walute koronowa.

Pszenica prima 12·—, do 12·25. Żyto prima 9·50 do 9·75. Jęczmień prima 8·50, do 9·—. Owies pański prima 9·00, do 9·25. Kukurudza prima —·—, do —·—. Rzepak zimowy 15·25, do 15·25. Siemię lniane —·—, do —·—. Siemię konopne —·—, do —·—. Tymotka —·—, do —·—. Koniczyna czerwona prima 75·—, do 80·—. Koniczyna biała prima 95·—, do 100·—. Anyż płaski —.— do —·—, okrągły —·—, do —·—. Groch do gotowania Wiktorya 12·—, do 13·—, zielony 13·—, do 14·—. Groch pastewny —·—, do —·—. Bobik koński 8·—, do 8·25 Wyka 8·50, do 9·25. Otręby pszenne —·—, do —·— żytne —·—, do —.— Chmiel —·—, do —·—.

	Kontyngent		Nadkontyngent	
	od	do	od	do
Spirytus surowy bez podatku i bez kosztów ekspedycyjnych				
loco stacye paritas Husiatyn . .	55·—	55·50	35·—	35·50
loco stacye paritas Tarnopol . .	55·25	55·75	35·25	35·75
loco stacye paritas Sokal . . .	55.50	56·—	35·50	36·—
Z dostawą i oddaniem loco rafinerye Lwów	58·—	58·50	38·—	38·50
Ceny spirytusu za 10.000 litr procent.				

Zboże.

Sprawozdanie targowe Banku rolniczego we Lwowie.

Lwów dnia 23 październ. 1911. Dziś notujemy na 50 kg. loco Lwów. Waluta koronowa. Pszenica gotowa od 12·00 do 12·20, Żyto gotowe 9·60 do 9·80. Owies obroczny gotowy 8·10 do 8·30. Jęczmień pastewny 7·70 do 8·20. Jęczmień browarniany 8·50 do 10·00. Groch do gotowania 10·— do 14·—. Wyka 8·50 do 9.00. Koniczyna czerwona 80·— do 90·—. Koniczyna biała 95·— do 110·—. Koniczyna szwedzka 75·— do 85·—. Tymotka 70·— do 75·—.

Mam zaszczyt niniejszem donieść, że jeszcze w grudniu 1909 roku odebrałem

p. Hugonowi Schleyenowi

kierownictwo mojej protokołowanej filii

Alfons Custodis we Lwowie

z bardzo ważnych powodów.

Mimo, że p. Hugo Schleyen **usilnie i kilkakrotnie** prosił o ponowne przyjęcie, wypowiedzenia swego nie cofnąłem, tak, że od tego czasu p. Hugo Schleyen nie miał prawa przedstawiać się jako mój zastępca.

Widzę się zniewolonym do przedstawienia powyższej sprawy, ponieważ w ostatnich czasach ukazały się w dziennikach ogłoszenia, które fakt wypowiedzenia posady p. Schleyenowi przedstawiają w sposób wprost przeciwny, a zatem **kłamliwy**. 1463

Zarazem zaznaczam, że firma moja nic nie ma nic wspólnego z Düsseldorfem i zaakcentowanie tego nieprawdziwego faktu przez p. Schleyena było również świadomem **sfałszowaniem** dobrze mu znanej okoliczności.

ALFONS CUSTODIS

Wiedeń-Lwów

Zakład dla budowy kominów fabrycznych i pieców przemysłowych.

Bernardyn, pies 6 mies., piękny do sprzedania za 80 koron. Kuknra, pocztmistrz, Zarszyn. 1464

---

29 Listopada Nr. 17 — **4 pokoje, kuchnia,** pokój dla służby z **komfortem,** 3 pokoje i kuchnia z **komfortem,** 2 pokoje i kuchnia od 1. lub 15. listopada do wynajęcia. 3236

U notaryusza

poszukuje posady prawnik z drugim egzaminem. Adres: **Prawnik, Stanisławów** poste-restante. 3235

---

5 parcel w bardzo korzystnem położeniu tanio do sprzedania. Mogą być sprzedane także pojedyńczo. Fundament opoka. Bliższych informacyi udziela **Biuro spedycyjne, Lwów, Sienkiewicza 5.** 1468

Lokale sklepowe

przy ul. Teatralnej 21 do wynajęcia. Bliższa wiadomość: Weissberg, Sykstuska 36, między godz. 4—7 po południu. 3224

Buchalter z chlubnemi świadectwami poszukuje posady. Bliższa wiadomość w Związku fabrycznym, Akademicka 27. 3230

Apteka Metanomskiego

w Komarnie, poszukuje aspiranta lub asystenta farmacyi. 3233

Lokale sklepowe

nadające się także na kawiarnie lub restauracye, jakoteż pomieszkania, składające się z 5 i 8 pokoi, ewentualnie z 6 i 7 pokoi przy ul. Słowackiego 14 do wynajęcia. Bliższa wiadomość: Weissberg, Sykstuska 36, między 4—7 godz. 3225

Przestarzałe i świeżo powstałe cierpienia cewki moczowej leczy szybko i radykalnie, wstrzykiwanie z MATICO K. 1.— i kapsułki z MATICO K. 1·60. Wyroby te otrzymać można: w Aptece pod „Słońcem“ Adolfa Braunsteina w Zniesieniu obok Lwowa. Wysyłka pocztowa codziennie. 880

Prazdrój Janowski

Pierwsza janowska miodosytnia

S. BLATTA

w Janowie k. Lwowa

założona w r. 1850.

Poleca swoje znakomite miody jasne i ciemne, oraz czysty wosk pszczelny. Specyalność stary miód a la Malaga. 93.

Wszędzie do nabycia.

W domu towarowym SCHUBERTA

Lwów, ul. Strzelecka 8

otrzymać może każdy na dogodne raty rozmaite towary, a to: płótna, szyfony, dymy, dywany, chodniki, portyery, koce, kapy na łóżka, kołdry, firanki, ręczniki, materye jedwabne i wełniane, barchany, zefiry, woale, chustki zimowe i letnie, konfekcye męskie i damskie, boa, zarękawki, halki jedwabne i klotowe itd. 1293

Kołdry

własnego wyrobu

Materace, wkłady sprężynowe, siatki druciane, pierze gęsie, puch, sienniki, poszewki i prześcieradła poleca **najtaniej**

magazyn i pracownia pościeli

Kaz. Skibińskiego

we Lwowie, Kopernika 7. 1062

Tłumaczenia

wszystkich treści z wszystkich na wszystkie języki wykonywa Pierwsze Gal. Biuro Tłumaczeń, Lwów, Wronowska 8, róg ul. Kopernika. 1408

TOWAR ŻELAZNY

po cenach HURTOWNYCH

JAN SCHUMANN

Magazyny-Fabryka

LWÓW PAŃSKA 23.

Mamy wielki zapas odpadków z blachy stalowej do sprzedania. Na żądanie wysyłamy próbki opłatnie. Zgłoszenia pod adresem 1469

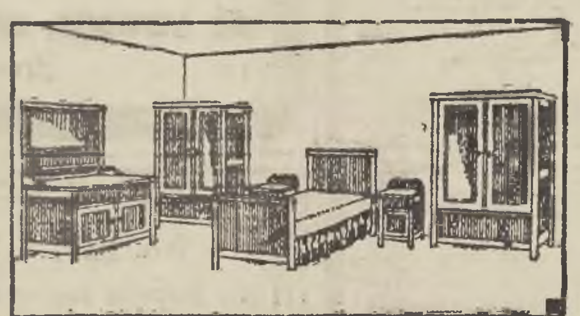
Weigler i Kohn

Fabryka plomb stalowych w Podwołoczyskach.

Pracownia sukien damskich 1292

„MIECZYSŁAWA“, Lwów, Chrzanowskiej 10

wykonuje po przystępnych cenach suknie i kostyumy, według najświeższych paryskich żurnali. Potrzebuje panny staniczarki **dobrze płatnej.**



Sypialnie

masywne, politurowane w różnych kolorach po kor. 350, 370, 400, 480, 630 do 690 światowej fabryki **Jak. i Józ. Kohna.**

Wyłączna sprzedaż

Józef Schuster

skład mebli, dywanów i pościeli

Lwów, Trzeciego Maja 5.

Telefon 1736. 1399

Nowo otworzony

SALON MÓD

„Alina“

ul. Wałowa 29, parter

poleca 146.

najświeższe nowości na sezon jesienny i zimowy.

CENY UMIARKOWANE.

Piękne i dobre

Kołdry wełniane, Materace, Pierze gęsie,

Poduszki, Łóżka składane, Kompletne wyprawy ślubne

Najtaniej poleca

MAGAZYN POŚCIELI

W. Iżyckiego

Lwów, Kopernika 3.

Cenniki gratis. 1311

Przestroga.

Na targu pojawiło się piwo pod szumnym tytułem Doppelmalzbier — a zatem ostrzegam Zwolenników

Piwa słodowego

światowej sławy, marki „Schwanenhof“, którzy ze względów zdrowotnych piją piwo słodowe, niech wyraźnie żądają piwa marki „Schwanenhof“, polecnego rzeczywiście przez powagi lekarskie

przeciw niedokrewności, złemu trawieniu, słabemu odżywianiu ciała.

Jeneralny zastępca dla Galicyi i Bukowiny

Michał Balas

Skład i wysyłka w beczkach i butelkach

Kaźmierzowska 41 we Lwowie

TELEFON 1523. 1466

Pismem kieruje: KOMITET REDAKCYJNY.
Wydawca: Spółka Wydawnicza „Gazety Wieczornej“.
Redaktor odpowiedzialny: JERZY KONARSKI.
Drukiem Artura Goldmana, Lwów, Sykstuska 19.